Dziś w n-rze: OBCA NAWAŁNICA
CZERWONY RADOM ZBLADŁ

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-65.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.

Rok XX | Wilno, Czwartek 14 Maja 1936 roku | Nr. 1312

Nowy dekret o organizacji armji

Ustanowienie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej

WARSZAWA. 13.5. W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Pana Prezydenta R.P. z dn. 9 maja o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Art. 1 dekretu postanawia, iż zwierzchnictwo nad siłami zbrojnemi sprawuje w czasie pokoju Prezydent R. P. przez gen. Inspektora Sił Zbrojnych i Min. Spraw Wojskowych.

Art. 2 postanawia, iż w sprawach dotyczących zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi oraz przygotowania obrony państwa, Prezydent R.P. wydaje akty urzędowe, w formie dekretów i zarządzeń, które są konktrasygnowane bądź przez ministra spraw wojskowych, bądź przez premjera i ministra spraw wojskowych.

Art. 3 stwierdza, iż Prezydent R.P. określa sposób odbywania służby wojskowej i podstawowe obowiązki i prawa żołnierzy, wydaje przepisy dyscyplinarne i przepisy o pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności honorowej, ustala porty i przystanie wojenne oraz obszary warowne i rejony umocnione, nadaje żołnierzom stopnie oficerskie, mianuje i zwalnia na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, uzgodniony z gen. Inspektorem Sił Zbrojnych, podsekretarzy stanu w M. S. Wojsk., inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących oraz dowódców dywizyj, dowódców równorzędnych i wyższych. Wreszcie nadaje ordery i odznaczenia wojskowe.

Art. 4 i 5 dotyczą stanowiska gen. inspektora Sił Zbrojnych. Do zakresu prac generalnego inspektora Sił Zbrojnych należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną państwa i przygotowaniem sił zbrojnych, na wypadek konfliktu zbrojnego a w szczególności stawianie rządowi postulatów w dziedzinie obrony państwa, przygotowanie planów operacyjnych i mobilizacyjnych, dawanie dyrektyw ministrowi Spraw Wojskowych w zakresie jego prac, związanych z przygotowaniem sił zbrojnych do zadań wojennych, kontrola w dziedzinie wyszkolenia, sprawności bojowej i przygotowania wojennego sił zbrojnych oraz stawianie ministrowi spraw wojskowych wiążących postulatów co do obsady stanowisk inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących, tudzież wszystkich dowódców, od dowódcy pułku wzwyż.

Art. 6, 7 i 8 dotyczą stanowiska ministra Spraw Wojskowych, który dowodzi bezpośrednio i dysponuje w czasie pokoju siłami zbrojnemi, przygotowuje je do zadań wojennych, kieruje ich administracją i sprawami personalnemi, reprezentuje w rządzie sprawy obrony państwa, oraz według dyrektyw generalnego inspektora sił zbrojnych referuje jego wnioski.

Art. 9—14 dotyczą ustanowienia Komitetu Obrony Rzeczypospolitej, do którego zakresu działania należy: rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i ustalanie w tej dziedzinie wytycznych dla rządu. Komitet Obrony Rzplitej działa pod przewodnictwem Prezydenta R. P., którego zastępcą jest generalny inspektor Sił Zbrojnych. W skład komitetu wchodzą pozatem, jako stali członkowie: prezes Rady Ministrów, Ministrowie Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Przemysłu i Handlu oaz, bez prawa głosowania, szef Sztabu Głównego.

Dziś być w Wilnie — to okazja!
a przytem kupić:
modną bluzkę haftowaną, gazową apaszkę, pończoszki, rękawiczki, torebkę, wykwintną bieliznę damską i męską najmodniejszy krawat w firmie
J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, telefon 9-28.
to okazja do potęgi!

Komitety sowieckie we Francji

PARYŻ. 13.5. Propozycje partji komunistycznej o utworzeniu na terenie całego kraju sieci lokalnych komitetów frontu ludowego, wywołały duże zaniepokojenie w kołach prawicowych, które obawiają się nacisku tych organizacyj na przyszły rząd.

„Paris-Midi" twierdzi nawet, że w ten sposób powstałyby właściwie dwa rządy, jeden oficjalny, będący emanacją parlamentu, na którego czele stałby dep. Blum oraz drugi, opierający się o owe komitety lokalne, których duszą byłaby partja komunistyczna. Dziennik porównywa projekt utworzenia komitetów lokalnych do rosyjskich sowietów. Dziennik przypomina, iż jeden z przywódców lewego skrzydła partji socjalistycznej ,Żyromski, zapowiedział przed kilkoma dniami w „Le Populaire" utworzenie specjalnego komitetu, zadaniem którego byłoby kierowanie i koordynowanie pracy stronnictw lewicowych.

Anglja zgadza się na Anschluss?

Po usunięciu się Włoch z Genewy

PARYŻ. 13.5. Wyniki obrad i konferencyj genewskich, wywarły w Paryżu przygnębiające wrażenie. Cała prasa niemal jednomyślnie daje wyraz obawom, aby Włochy nie opuściły ostatecznie Ligi Narodów, ponieważ w tym wypadku znalazłyby się w orbicie mocarstw, które już Ligę opuściły. W tej sytuacji stosunek Francji do Włoch stawałby się coraz trudniejszy, a w razie trwania, czy zaostrzenia się zatargu angielsko-włoskiego, przyjaźń francusko-włoska mogłaby być poważnie zagrożona.

Dziennik „L'Oeuvre" w korespondencji genewskiej wyraża obawy, że wyjście Włoch z Ligi Narodów mogłoby się stać poważnem niebezpieczeństwem dla Austrji. Dziennik twierdzi, że Anglja w tej chwili zajmuje stanowisko coraz bardziej niejasne w sprawie austrjackiej, tak jakgdyby na przekór Mussoliniemu, miała tendencję do zgody na anschluss. Korespondentka „L'Oeuvre" z Genewy podaje jednak równocześnie drugą, całkowicie odmienną, wersję tego niebezpieczeństwa dla Austrji, wyrażając podejrzenie, że pomiędzy Włochami i Niemcami dochodzi do cichego porozumienia. Dowodem tego ma być fakt, że Włochy zapłaciły za ostatnie dostawy z Niemiec swojemi udziałami w przedsiębiorstwach austrjackich, oddając w ręce Niemiec 2/3 akcyj, posiadanych w przemyśle austrjackim.

Wiele dzienników, szczególnie prawicowych, z goryczą oskarża Anglję o to, że jest odpowiedzialna za wytworzenie się w Europie obecnej sytuacji, tak niekorzystnej dla Francji. Dzienniki prawicowe wyrażają podejrzenie i obawę, że Anglja dojdzie wreszcie za kulisami do porozumienia z Włochami.

Rząd włoski nie oczekuje odpowiedzi

RZYM. 13.5. W związku z notyfikowaniem przez włoskich przedstawicieli dyplomatycznych rządom państw obcych dekretów królewskich z dnia 9 maja, koła półurzędowe podkreślają, że notyfikacja ta nie domagała się uznania stanu rzeczy, stworzonego przez te dekrety, ale ograniczała się do powiadomienia odnośnych rządów o treści dekretów. Dlatego też rząd włoski nie oczekuje odpowiedzi rządów w tej sprawie.

Wicekról Abisynji, marsz. Badoglio.

Krwawe zajścia we Francji

Strajkujący zaatakowali policję

LYON. 13.5. Dzisiaj rano w Ville Urbane doszło do starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a gwardją municypalną. Od pewnego czasu robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu w Vaulx en Velin strajkowali, domagając się podwyższenia płac. Dzisiaj rano żony i dzieci strajkujących usiłowały przeszkodzić robotnikom, niebiorącym udziału w strajku, w pracy, nie dopuszczając ich do warsztatów. Żony strajkujących położyły się na ulicy przed samochodami, przewożącemi robotników do pracy. Policja, wspomagana przez gwardzistów, usiłowała usunąć kobiety i dzieci z ulicy, ale tłum, zgromadzony na chodnikach, przyjął przedstawicieli władzy wrogiemi okrzykami, obrzucając ich kamieniami. Wszystkie szyby w samochodach zostały wybite. Wywiązała się ogólna bójka, w czasie której przeszło 20 osób zostało rannych.

Dalsze zajścia w Palestynie

JEROZOLIMA. 13.5. Położenie w Palestynie jest w dalszym ciągu niepokojące. Strajk Arabów trwa. Do starej dzielnicy miasta posłano posiłki policji, gdyż zamordowany tam został przez Arabów żyd. W Jaffie policja rozproszyła dziś zrana dwie manifestacje arabskie. Ofiar nie było.

W starej dzielnicy Jerozolimy Arabowie zastrzelili jeszcze jednego żyda.

JEROZOLIMA. 13.5. Wobec naprężenia, panującego w mieście, wprowadzono stan wyjątkowy. Po zachodzie słońca nie wolno wychodzić z domów.

Rząd abisyński istnieje i urzęduje w Gor

LONDYN. 13.5. Reuter donosi z Chartumu: Wówczas, gdy Włosi utrwalają swe pozycje w Addis-Abebie i w innych ośrodkach Abisynji, rząd abisyński rzekomo funkcjonuje w Gor, stolicy zachodniej Abisynji. Według informacyj, otrzymanych od konsula brytyjskiego w Gor, panuje tam zupełny spokój. Władze wzmocniły oddziały policji, patrolujące na drogach, na których zatrzymywane są grupy uzbrojonych dezerterów.

Negus sam nakazał rabunek Addis-Abeby

Sensacyjne odkrycie włoskie

RZYM. 13.5. Agencja Stefani komunikuje: Naskutek dochodzenia, przeprowadzonego w dniach ostatnich przez władze wśród europejskiej i tubylczej ludności Addis-Abeby, dowiedziono, że spustoszenie miasta zostało dokonane na rozkaz Haile Selassie, wystosowany na piśmie przed opuszczeniem miasta. 1 maja zebrała się w pałacu cesarskim, pod przewodnictwem Negusa, rada cesarska, celem zdecydowania kwestji, czy należy organizować dalszą obronę przeciwko wojskom włoskim, znajdującym się wówczas w marszu na Addis-Abebę. Rada uznała, że kontynuowanie wojny jest niemożliwe i postanowiła, że cesarz i rząd winni opuścić miasto, wpajając w ludność przekonanie, że udają się na południe, celem organizowania oporu. Fitaurari Biru zabrał w tem miejscu głos, proponując, że obejmie dowództwo miasta przed przybyciem wojsk włoskich, celem oddania Addis-Abeby marszałkowi Badoglio, unikając rozlewu krwi i gwarantując życie oraz poszanowanie interesów europejczyków. Negus stanowczo przeciwstawił się tej propozycji, dodając, że miasto winno być zburzone, zaś dobro europejczyków złupione bez wyjątku. Negus opuścił miasto 2 maja. Rabunek rozpoczął się przez zaatakowanie sklepu, należącego do obywatela włoskiego Egee Emanuela Ganotakisa. Sygnał rozpoczęcia rabunku był dany osobiście przez komendanta policji Balambarasa Frane i dyrektora munipacylnego Balambarasa Trachelet. Pierwsi rozpoczęli rabunek na dany rozkaz pozostali w Addis-Abebie policjanci abisyńscy oraz żołnierze gwardji Negusa.

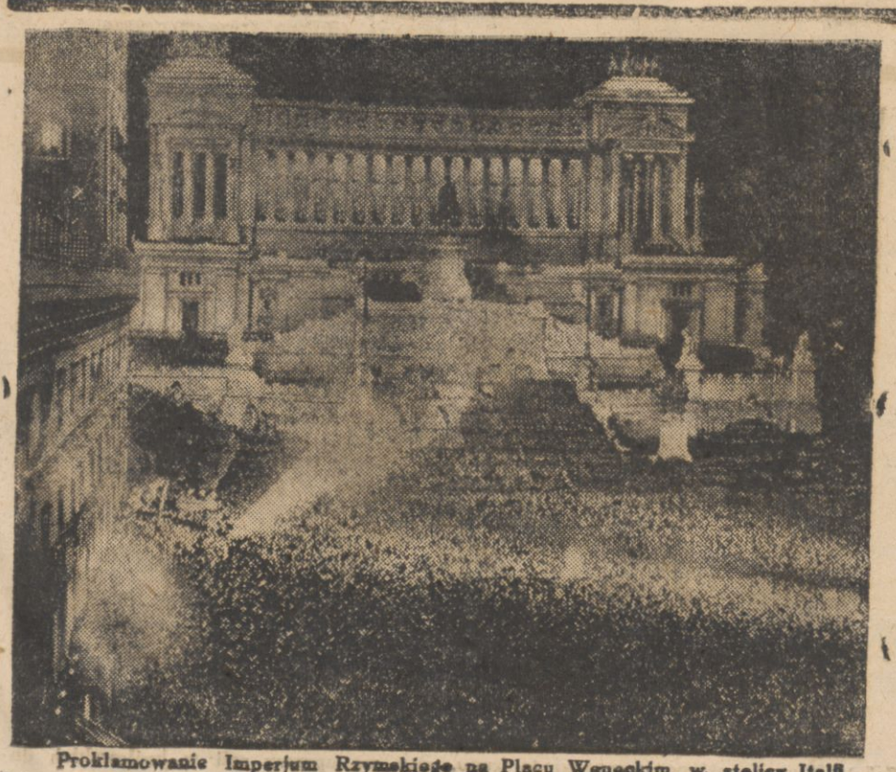

Proklamowanie Imperjum Rzymskiego na Placu Weneckim w stolicy Italji.

Strajk generalny w Grecji

ATENY. 13.5. O północy miał rozpocząć się w całej Grecji strajk generalny, który udał się częściowo. Instytucje użyteczności publicznej pracują normalnie. Niektóre dzienniki ukazały się. Liczni reprezentanci robotników i delegacje związków zawodowych zapewniły premjera Metaxasa o swem poparciu, w celu zapewnienia porządku.

Wedle dotychczasowych doniesień, w całej Grecji panuje absolutny spokój.

Proces członków ONR.

KIELCE. 13.5. W Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczął się dziś proces przeciwko 7 członkom grupy terorystycznej, na której czele stał b. student politechniki warszawskiej, Jan Duda.

Akt oskarżenia zarzuca Dudzie i towarzyszom przynależność do O.N.R. oraz akcję, zmierzającą do niszczenia mienia żydów przez wrzucanie do sklepów bomb cuchnących, wskutek czego kilkunastu kupców żydowskich poniosło dotkliwe straty.

Ruch antyżydowski objął Egipt, Syrję, Marokko i Iran

JEROZOLIMA. 13.5. Pomimo ultimatum ze strony Arabów, wysoki komisarz brytyjski zatwierdził plan robót, przedłożony przez stronę żydowską i zapowiedział, że określi liczbę tegorocznych pozwoleń na imigrację żydów do Palestyny. Agitacja arabska i antyżydowska rozpowszechnia się na całym bliskim wschodzie. Naczelna rada arabska rozesłała emisarjuszy do Egiptu, Syrji, Marokku i Iranu, którzy mają za zadanie, uprawianie propagandy na rzecz Arabów palestyńskich oraz organizowanie demonstracyj antyżydowskich, skierowanych zwłaszcza przeciwko imigracji żydowskiej do Palestyny. Wedle oficjalnych danych, od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie, dokonano 600 aresztowań.

FRANCISZEK FRLICZKA

Wykwintną bieliznę, najmodn. haft bluzki, apaszki, rękawiczki, nowe wzory wspaniałych torebek, przepiękne puderniczki, parasolki i t.d. poleca

Na składzie wielki wybór pończoch damskich jedwabnych — modne wiosenne kolory. Wszystko po cenach przystępnych.

ZAMKOWA 9
TEL. 6-46

Jak było w Przytyku?

W związku z rozpoczynającym się w dn. 2-go czerwca w Sądzie Okręgowym w Radomiu procesem o zajścia w Przytyku, warszawskie „ABC" podaje o procesie następujące informacje:

Oskarżonych jest 43 Polaków, 13 żydów. Bronić ich będzie około 50 adwokatów. Świadków powołano przeszło 100. Rozprawa potrwa przynajmniej 6 tygodni. Wszystkim oskarżonym doręczono już akt oskarżenia.

Samo tło zajść jest przedstawione według aktu oskarżenia następująco:

W Przytyku, mieścinie liczącej około 3.000 mieszkańców, w czem 90 proc. żydów, od kilku miesięcy trwały tarcia między ludnością polską a żydowską. Nawoływano do bojkotu żydowskiego handlu i bito nawet kupujących u żydów. W trakcie tej akcji powstało kilka nowych placówek handlowych polskich, a na targach coraz częściej pojawiały się polskie stragany.

Zatargi wzmogły się w listopadzie r. ub. po zajściach w Odrzywole, w których padło parę trupów.

Kursowały przytem pogłoski o zbrojeniu się żydów i przygotowywaniu przez nich kontrakcji.

9 marca r. b. odbywał się pierwszy jarmark wiosenny, na który zjechano z okolicznych wiosek nadzwyczaj licznie. W przewidywaniu możliwych zajść zwiększono liczebność miejscowego posterunku policji, a w pobliskim Radomiu czuwała, gotowa do wyjazdu, rezerwa policji na samochodach.

Do godz. 2-ej popołudniu panował jednak względny spokój. Od tej pory zaś rozpoczęły się, drobne początku, awantury w związku z nawoływaniem do niekupowania u żydów.

Kiedy posterunkowy policji zatrzymał Józefa Strzałkowskiego (głównego oskarżonego), odciągającego od kupna pieczywa w żydowskim straganie, dookoła aresztowanego zebrał się tłum młodych wieśniaków i odbił go z rąk policjanta, poczem zaatakowano policję, która cofnęła się do lokalu posterunku, otoczonego rychło przez tłum.

W miasteczku powstał popłoch. Starsi włościanie zaczęli zaprzęgać konie i odjeżdżać z rynku, żydzi zamykali sklepy i gromadzili się na ulicach.

W pewnym momencie oskarżony Feliks Bugajczyk zawołał do tłumu: „Chłopcy, do roboty!" Rzucono się w wąską ulicę Warszawską, niszcząc stragany żydowskie. Powstała panika. Uliczka została wypełniona tłumem ludzi. Żydzi zaczęli wtedy — co bezspornie stwierdzono w dochodzeniu — bić wyjeżdżających chłopów. Przed wąskim mostem na rzeczce Radomce tłum żydów bił wieśniaków laskami, młotkami, kopytami szewckiemi, kamieniami, czem kto miał.

Nadobitek w pewnej chwili padło kilka strzałów rewolwerowych, które ugodziły stułu trzech wieśniaków. Sprawcami okazali się żydzi, oskarżeni bracia Jankiel i Luzer Kirszenoweig oraz Icek Frydman.

Na widok pokrwawionych wieśniaków młodzi chłopi zaczęli zawracać do miasta i bić szyby w żydowskich mieszkaniach i sklepach orczykami i kłonicami. Policja zepchnęła tłum na jezdnię, nie dopuszczając do bicia żydów i demolowania mieszkań.

Wtedy z okna pierwszego piętra jednego z domów przy ul. Warszawskiej wysunęła się czyjaś ręka uzbrojona w rewolwer i w dół, ku tłumowi, padło szereg strzałów.

Został niemi trafiony śmiertelnie 53-letni Stanisław Wieśniak, który znalazł się w tłumie przypadkowo, poszukując zaginionego syna.

Posterunkowi wbiegli do owego domu. Na parterze zastali małż. Lesko, zaklinających się, że z ich mieszkania nikt nie strzelał. Jednak przy oknie na pierwszem piętrze znaleziono łuski od nabojów rewolwerowych. Później aresztowany został syn ich, Szulim, który przed sędzią śledczym, po pierwotnem wypieraniu się, przyznał się, że strzelał.

Jednocześnie padło kilka strzałów z innych okien i facjatek. Według dochodzeń, strzelali m. in. Abram i Moszek Frydmanowie. Strzałów padło wtedy około 30.

Policja nie mogła już opanować tłumu poruszonego widokiem niesionego wśród płaczu rodziny trupa zamordowanego Wieśniaka.

Rozpoczęto demolowanie mieszkań i sklepów żydowskich. Na przedmieściu Zachęta grupy młodych wieśniaków z kłonicami w rękach niszczyły mieszkania wśród okrzyków: „To za naszego brata!" Rabunku naogół niebyło.

Nawprost domu dr. Gazdowskiego, gdzie złożono trupa Wieśniaka, tłum wdarł się do mieszkania szewca, Joska Minkowskiego, którego zabito, a żonę jego ukamienowano.

Ten czyn jakby nasycił zemstę tłumu. Uspokojono się i zaczęto wyjeżdżać z miasta.

W pół godziny później przybyły posiłki policyjne. Rozpoczęto rewizje i liczne aresztowania.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia, przyczem należy podkreślić, że żydzi oskarżeni są o usiłowanie zabójstwa, a Polacy, oprócz dwóch, jedynie o wzięcie udziału w bójkach i rozruchach.

Z obu stron zgłoszone zostały wzajemne powództwa cywilne.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólom krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** kilka razy dziennie.

P. Moraczewski — komisarzem robót publicznych?

Agencja „Press" donosi:

„Jak wiadomo, przed kilku dniami przyjęty był na Zamku p. Moraczewski. W związku z tem przyjęciem rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, jakoby rozmowa na Zamku dotyczyła planu robót publicznych, opracowywanego przez czynniki rządowe.

W razie ostatecznego ustalenia tego planu p. Moraczewski miałby być powołany na specjalnego komisarza robót publicznych, mającego czuwać nad wykonaniem programu robót. Komisarjat do spraw robót publicznych miałby być instytucją niezależną, podporządkowaną jedynie komitetowi ekonomicznemu ministrów, na którego czele stoi wicepremjer Kwiatkowski".

Autentyczności tych pogłosek nie zdołaliśmy sprawdzić, podajemy je na odpowiedzialność wspomnianej agencji.

Obok b. min. Ziemięckiego, p. Moraczewski byłby więc drugim „tuzem" socjalistycznym o urzędowym zakresie działania.

Socjaliści tworzą polski front ludowy

uchwały rady naczelnej P. P. S.

W atmosferze ścisłej poufności obradowała przez dwa dni w Warszawie rada naczelna P. P. S. Poza członkami rady nikt nie miał nazebranie wstępu, nie dopuszczono nawet najzaufańszych towarzyszy partyjnych, jeżeli w skład rady naczelnej nie wchodzą. Tematem obrad było ustosunkowanie się do innych stronnictw lewicy i środka, a wynikiem ich uchwalenie rezolucyj, które m. inn. głoszą, że masowe ruchy mogą osiągnąć swoje cele jedynie wtedy, gdy „staną się ośrodkiem mobilizacji sił robotniczo - chłopskich, podporządkowanych zorganizowanemu kierownictwu... Robotnicy i chłopi muszą skupić swoje siły około partyj naprawdę masowych, zdyscyplinowanych programowo i organizacyjnie przygotowanych i już dziś za kierownictwo wystąpień masowych odpowiedzialnych".

Uchwała w stosunku do innych stronnictw brzmi:

Rada naczelna uznaje, że tylko PPS. i klasowy ruch zawodowy wraz z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych z jednej strony oraz Stronnictwa Ludowe z drugiej strony stanowią te środki organizacyjne, których współdziałanie jest decydujące dla powstania rozwoju i zwycięstwa frontu wspólnej walki robotników i chłopów w Polsce.

O sanacyjnych ugrupowaniach robotniczych Z. Z. Z. p. Moraczewskiego oraz t. zw. B. B. S. p. Jaworowskiego uchwała nie wspomina, ale podobno sprawa nawiązania z niemi kontaktu była szeroko omawiana.

Wnosić stąd można, że socjaliści zmierzają do utworzenia polskiego „frontu ludowego" złożonego z PPS, Stronnictwa Ludowego oraz socjalistów żydowskich, ruskich i t. d. Front ten miałby przestrzegać paktu o nieagresji w stosunku do komunistów. Teraz oczekiwać należy jakiejś enuncjacji Stronnictwa Ludowego w tej sprawie.

Kronika telegraficzna

* **Pracownicy Polskich Zakładów Optycznych** w Warszawie uchwalili ofiarować na cele obrony państwa 10.000 godzin pracy ponad normę w przeciągu roku bież., celem wykonania sprzętu optycznego dla potrzeb naszego uzbrojenia, lotnictwa i broni pancernej.

** **W odpowiedzi na wniosek 19 deputowanych** angielskich, domagający się utrzymania sankcyj, grupa 20 deputowanych konserwatywnych uchwaliła złożyć w Izbie Gmin wniosek, aby Izba wypowiedziała się, że utrzymanie sankcyj jest sprzeczne z interesami pokoju, interesami ludzi pracy oraz szkodzi handlowi światowemu.

** **W prowincji Chaco (Argentyna)** aresztowano dwuch wybitnych przywódców komunistycznych Larvallo Arraya i Izeaka Ibensona, którzy stali na czele nielegalnej komunistycznej organizacji, prowadzącej propagandę wśród rolników.

** **Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels** wydał dla prasy niemieckiej zarządzenie, w myśl którego recenzje z przedstawień i imprez muzycznych wieczornych nie mogą ukazywać się w dziennikach rano, lecz najwcześniej popołudniu dnia następnego.

** **W miejscowości Hama Matsu** (Japonja), podczas święta szkolnego, 38 osob zmarło po spożyciu ciastek ryżowych. Przypuszczają, że chodzi tu o zbrodniczy zamach, ponieważ ciastka zawierały truciznę pochodzenia mineralnego.

** **W południowej Karyntji i wschodnim Tyrolu** (Austrja) odbyły się wielkie manewry przeciwlotnicze, z udziałem wojska, organizacyj przysposobienia wojskowego oraz ludności cywilnej. Ćwiczenia odbyły się w obszarze Klagenfurt — Villach — Spittal — Voelkermarkt i Linz.

** **Obywatel Niemiec Drueke,** któremu dowiedziono we Francji szpiegostwa, został skazany na 3 lata więzienia oraz 10-letni zakaz pobytu we Francji. Drueke we wrześniu 1935 r. nawiązał stosunki z pewnym oficerem rezerwy, którego prosił o wypełnienie kwestjonarjusza w sprawie dyzlokacji oddziałów lotniczych oraz programu szkoły artylerji. Oficer rezerwy spowodował jego aresztowanie.

** **W miejscowości Alcira Macon** (Hiszpanja) nieznani osobnicy, przypuszczalnie prawicowcy, zranili członka bojówki lewicowej. Lewica zorganizowała demonstrację protestacyjną, przyczem demonstranci spalili siedzibę organizacji monarchistycznej, oraz dwa kościoły.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnienie.

10.000 zł. — 65637 86782 152919.

5.000 zł. — 369 4818 81450 116871 129884 137924 175966.

2.000 zł. — 17247 17686 23937 60614 71804 82252 8824 92264 93081 93781 105375 130089 137595 151718 166453.

1.000 zł. — 3013 7712 8218 30881 31343 32277 39833 46570 49419 62915 65558 72946 100011 100241 104852 106154 117533 122274 130320 140036 140398 172511 174118 178778 180556 190101.

Drugie ciągnienie.

30.000 zł. — 57922.

20.00 zł. — 69789.

10.000 zł. — 71846 88567 116815 142170.

5.000 zł. — 3783 15259 113549 124594 137048 154519 163566.

2.000 zł. — 2646 13990 49667 54132 66186 83772 94133 113328 175469 183684 186170.

1.000 zł. — 11049 23808 23979 31725 37531 38640 41328 68839 86543 93529 98879 105121 109080 132942 135264 137815 154352 159554 161792 163131 177557 192642 90086.

GROŹNY ŻYWIOŁ.

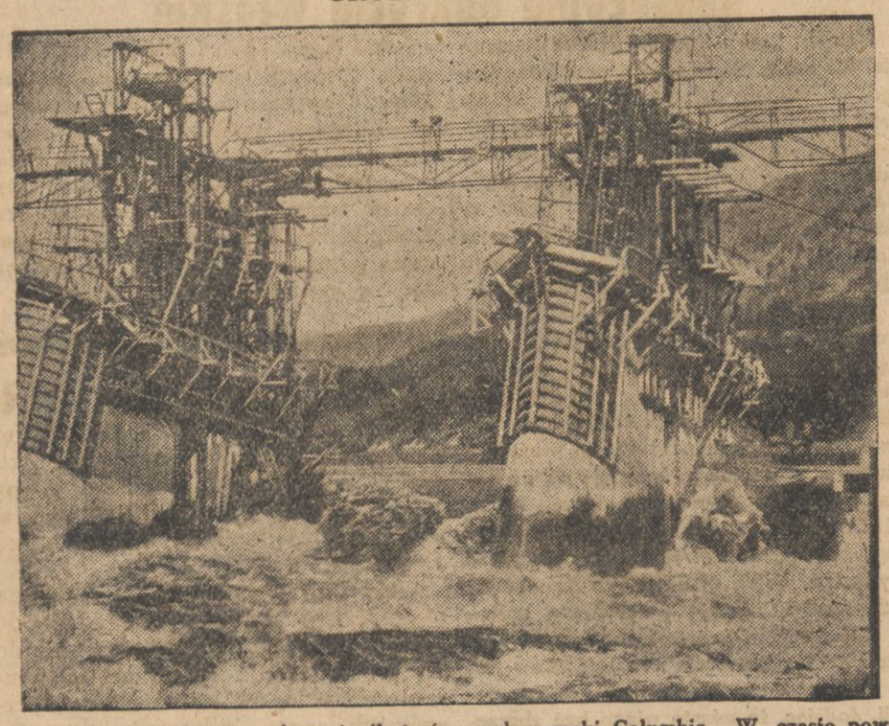

W Stanach Zjednoczonych nastąpił groźny wylew rzeki Columbia. W czasie powodzi zniszczona została, wybudowana z wielkim nakładem pracy, olbrzymia tama. Na zdjęciu szczątki tamy z ocalałym mostem.

Książe Michał, następca rumuńskiego tronu, uczy się uprawy roli w królewskich dobrach pod Bukaresztem.

OBCA NAWAŁNICA

Polska Partja Socjalistyczna określiła na niedzielnem zebraniu swojej rady naczelnej stosunek do głównych zagadnień chwili bieżącej.

„P.P.S. — pisze w związku z tem „Robotnik" — jest gotowa do szczerej, stuprocentowej, pod każdym względem lojalnej współpracy ze Stronnictwem Ludowem i z całym ruchem ludowym. Obie grupy są temi dwoma masowemi ośrodkami organizacyjnemi, które umożliwiają stworzenie w Polsce szerokiego frontu robotników, chłopów i pracowników umysłowych".

Mowa tu tylko o „masowych ośrodkach organizacyjnych". Są jeszcze inne, chociaż nie masowe, to jednak bardzo czynne. Mamy na myśli „dzieci wdowy", różne loże masońskie, które przez swoje wpływy w ugrupowaniach lewicowych usilnie pracują nad wytworzeniem „frontu ludowego" w Polsce.

Jakież są zadania tego „frontu"? Rzecz prosta, przedewszystkiem „przełamanie fali faszystowskiej", a później „rząd robotniczo - chłopski". Oparciem dla tego rządu będą nietylko PPS-owcy i członkowie Stronnictwa Ludowego, ale również cały klasowy ruch zawodowy oraz — jak twierdzi „Robotnik" — wszystkie partje mniejszości narodowych. W imię tej zasady odbywa się dziś kuszenie robotnika i chłopa polskiego, aby pospołu z żydowskimi socjalistami i ukraińskimi marksistami, z całą tą mieszaniną obcych i wrogich Polsce czynników, budował przyszłość kraju i tworzył rząd, któryby tym krajem kierował.

Nadciąga na Polskę obca nawałnica, która pod płaszczykiem wyświechtanego frazesu demokratycznego kryje całe swoje polityczne barbarzyństwo, cały swój niepolski charakter, żydowskie kierownictwo i zuchwałą komunistyczną rękę. Od żydowskiego „Bundu" po przez ruskich socjalistów do PPS. i radykalnych ludowców tworzy się oparcie dla przyszłego rządu polskiego i jego rzekomo polskiej polityki. W tej arce Noego znajdują się wszystkie okazy i próbki prądów wrogich naszej tradycji, narodowemu i katolickiemu charakterowi naszego społeczeństwa. Wszystko to zabiega, konspiruje, zmawia się i zamierza „wyprowadzić kraj ze ślepej ulicy", pod przewodem PPS., która poparłszy przewrót majowy, ponosi wszak odpowiedzialność za wszystkie jego następstwa.

W polskim „froncie ludowym", zmierzającym do rządu robotniczo-chłopskiego, komuniści jeszcze oficjalnie i otwarcie nie uczestniczą. PPS. stwierdza, że jej „współpraca pozytywna z komunistami jest ze względów ideowych i praktycznych niemożliwa". Pozostaje jednak ogromna dziedzina pracy negatywnej, gdzie współdziałanie widocznie jest możliwe, skoro rada naczelna PPS. publicznie stwierdza, że stoi na stanowisku „paktu nieagresji" z komunistami.

Nic nie obrazuje lepiej tego głębokiego upadku moralno - politycznego, jak ów pakt nieagresji. Pomijamy w tej chwili ideowe zasady komunizmu, jego metodę krwawego teroru i cały jego dobrze znany charakter. Ale czyż PPS. nie rozumie jednej prostej prawdy, że zwycięstwo komunizmu w Polsce równa się niechybnie utracie naszej niepodległości?

Zwycięski przewrót komunistyczny pociągnąłby za sobą automatycznie albo przyłączenie Polski do sowieckiej Rosji, albo zbrojną interwencję Niemiec, które nie pozwoliłyby na to, aby pod ich bokiem, w najbliższem sąsiedztwie tworzyło się państwo komunistyczne. Komuniści nie ukrywają zresztą, że dążą do przyłączenia sowieckiej Polski do sowieckiej Rosji. Pakt nieagresji z nimi, w interesie „niezaostrzania stosunków w ruchu robotniczym" jest przeto umową o zawieszenie broni ze zdrajcami kraju, z wrogami jego niepodległości, z obcą agenturą, przygotowującą zniszczenie kraju i wrogi najazd.

Do tego doprowadza polskich socjalistów kierownictwo żydowskie i zaciekła nienawiść do nacjonalizmu. Sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza. Nadchodzi czas decydujących rozstrzygnięć. Obóz Narodowy staje do bezwzględnej walki z temi zamierzeniami. Staje w obronie odwiecznych podstaw bytu narodowego i bezpieczeństwa kraju.

„Il y a grande pitié au royaume de France"

Trudno jest przetłumaczyć przytoczone w nagłówku, a wyrzeczone przed pół tysiącem lat słowa Joanny d'Arc. Treścią ich jest stwierdzenie, że źle się dzieje we Francji.

I rzeczywiście źle się wówczas działo. Bo Francja była nękana rozterkami wewnętrznemi, a jej wróg odwieczny — Anglja zajmowała część terytorjum i zagrażała niezależności królestwa francuskiego...

A dziś? Terytorjum państwa jest wolne od inwazji obcej dzięki ofiarom narodu i genjuszowi jego wodzów wojskowych, którzy w r. 1918 zapewnili orężowi francuskiemu zwycięstwo. Lecz społeczeństwo jest rozdarte waśnią wewnętrzną, a „agentury obce" trzymają w swem ręku rządy nad narodem francuskim. Za „agentury obce" uważamy masonerję i jej sprzymierzeńca — komunizm. Kandydatura Żyda Bluma na szefa rządu francuskiego nabiera znaczenia symbolu.

Wpływy angielskie przez wolnomularstwo, a wpływy rosyjskie przez komunistów bodaj że będą decydowały o polityce francuskiej. A jeśli władzę obejmie p. Blum, to będzie to symbolem i dowodem tego, że poza lożami i jaczejkami stać będzie polityka żydowska. Naród francuski, mający tak wielkie zasługi dla cywilizacji europejskiej i tak świetne tradycje państwowe i polityczne — w niewoli żydowskiej....

Nie dziwiłoby nas to i nie przestraszało, znamy bowiem całą mechanikę ustroju parlamentarnego francuskiego. Wiemy, że wynik wyborów nie daje obrazu tego, co myśli i czuje naród francuski, że wyniki te są rezultatem działań administracji państwowej, będącej w rękach masonerji i komitetów wyborczych miejscowych, wyznaczonych przez loże. Przerażenie natomiast ogarnia nas, szczerych frankofilów i czcicieli wielkiej kultury francuskiej, gdy obserwujemy zachowanie się wobec zapowiedzi, że Blum jest „ante portas", prasy francuskiej, będącej wyrazem opinji szerokich sfer.

Poza organem nacjonalistów „L'Action Française" wszystkie inne pisma uważają to, co się stało, za normalny wynik gry wyborczej i prawideł parlamentarnych. Socjaliści są najsilniejszem stronnictwem w Izbie, więc nic naturalniejszego, jak przyjście ich do władzy. Zamykają Francuzi oczy na fakt, że ci socjaliści są sprzymierzeni z komunistami, że są oni tylko awangardą komunizmu i rewolucji.

I doprawdy włosy na głowie powstają, gdy się czyta artykuły, z których widać, że istnieje ufność w prawdę miodowych słów p. Bluma, który przestał być wyznawcą kolektywizacji i walki z „kapitalistami" i „burżuazją"; gdy się czyta „patrjotyczne i umiarkowane deklarcje przywódców komunizmu...

Opinja francuska zamyka dobrowolnie oczy na fakt, że wszystko to jest wynikiem mądrej i przebiegłej taktyki masońsko - komunistycznej, której istotę stanowi zasada następująca: Nie drażnić nawyknień i wierzeń burżuazji francuskiej i zyskawszy jej zaufanie, poprowadzić politykę sprzeczną z interesami Francji i Europy.

Należy przypuszczać, że nowy rząd francuski będzie bardzo ostrożny i umiarkowany w polityce wewnętrznej, zwłaszcza wówczas, gdy będzie ona dotyczyła spraw gospodarczych i finansowych. Będzie natomiast zdecydowany i posłuszny wskazaniom stojących poza nim lóż i jaczejek, gdy będzie chodziło o sprawy polityki międzynarodowej i europejskiej...

Rząd ten ma być w pojęciu swych mocodawców narzędziem do walki z „faszyzmem", czyli z prądem narodowym wśród ludów Europy, jako z tym kierunkiem, który zagraża interesom żydostwa. Już dziś widać z oświadczeń p. Bluma, że poprowadzi on politykę zagraniczną zgodną z interesami swego narodu, to znaczy ludu Abrahama i Dawida. Mamy pełny szacunek dla synowskiego przywiązania do rasy i wiary politycznej przodków, nie możemy natomiast zrozumieć ślepoty narodu francuskiego, który nie dostrzega i nie rozumie tej wielkiej maskarady politycznej i ze spokojem, doprawdy zastraszającym, patrzy na jawne przejście centrów żywotnych państwa i narodu w ręce obce, a interesom i przyszłości tego narodu wrogie.

Nie możemy też zrozumieć ujawnionej już w pewnych organach prasy warszawskiej tendencji przedstawiania rządów p. Bluma, jako ewentualności nie zagrażającej dobrym stosunkom między Francją a Polską. Nie należy i nie można ukrywać przed społeczeństwem polskiem faktu, że jawne przejście władzy we Francji w ręce obce, bo za takie uważamy loże i jaczejki, musi doprowadzić do zapanowania w polityce francuskiej dążeń sprzecznych z interesami narodów Europy, do zrobienia z Francji narzędzia polityki sprzecznej z interesami nietylko poszczególnych narodów europejskich, lecz z interesami Europy, jako całości. Bo przyszłość tej Europy i pozycja jej w świecie zależą od tego, czy utrzyma się w niej cywilizacja i kultura, wyrosłe z pracy i ofiar Rzymu Starożytnego i Rzymu Papieży.

W podstawy tej cywilizacji i tej kultury godzi polityka masonerji i komunizmu, zjednoczonych dziś we wspólnym wysiłku, polityka mająca dziś swego przedstawiciela w postaci „krajowego cudzoziemca" (jak mawiał Staszic), sięgającego po kierownictwo losami narodu, który szczycił się niegdyś mianem „najstarszej córy Rzymu".

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

PO ROKU

W dwóch pismach sanacyjnych: w „Czasie" i w „Gazecie Polskiej" pojawił się rodzaj moralnego bilansu za okres od 12 maja ub. r. do 12-go maja bież. roku. „Czas" oględnie ale wyraźnie przyznaje, że stosunki w państwie uległy pogorszeniu:

— „Komplikacjom zewnętrznym towarzyszyły trudności wewnętrzne. A więc trudności gospodarcze, które zmusiły rząd do szeregu radykalnych posunięć, trudności socjalne, będące wynikiem klęski gospodarczej, wreszcie trudności wewnętrzno - polityczne".

Zaczęło się to od jesieni ub r. — Wtedy

— „stan pewności, który cechował cały bez wyjątku okres rządów Marszałka, zaczął słabnąć. Słabła jednocześnie wiara w stałość stosunków, pojawiła się obawa, która wciąż wzrastała, że coś się może zmienić... załamać".

Dziennik konserwatywny wzywa do zrobienia rachunku sumienia za ten rok ostatni. Takie rachunki są pożyteczne. Obejmować winny wyznanie grzechów, żal i postanowienie poprawy. Dobrze byłoby, gdyby „Czas" zaprosił wybitnych przywódców sanacyjnych do złożenia tych rachunków — publicznie.

„ZRASTANIE NARODU"

Artykuł „Gaz. Polskiej", poświęcony więcej poprzednim 9 latom, niż okresowi ostatniego roku, stawia niezwykłe twierdzenie, że owych 9 lat — to był „okres zrastania się narodu".

— „Cóż znaczą dzisiaj ważne, roznamiętniające niegdyś spory o to, czy „wstać czy siedzieć", o artykuł 6-ty ustawy skarbowej, o fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych, o kongres Centrolewu, o Brześć nawet? Spłynęły, jak piana. Zapominamy o nich. Inny sens wynurza się nieodparcie z lat tamtych. Złamanie zapędów odśrodkowych w narodzie. Przebudzenie jego jedności".

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by autor wierzył w te wynurzenia. Nie przypuszczamy, by widział „zapędy odśrodkowe" w narodzie przed r. 1926, a więc w czasie, kiedy dzielnice Polski samorzutnie zrzucały obce jarzmo (Lwów, Śląsk, Wielkopolska) nie czekając na pomoc polskiego rządu i kiedy krwawiły się w walkach ciężkich, by tylko złączyć się z całością narodu.

Nie dostrzeże także autor ani jednego odśrodkowego dążenia w działalności Sejmu przed r. 1926; wręcz przeciwnie: był to okres gwałtownej i wszechstronnej unifikacji, zarówno moralnej jak politycznej i administracyjnej. Rzeczą jest znamienną, że nie było w Polsce ani jednego stronnictwa dzielnicowego. W latach czy to wojny, czy przesilenia walutowego cały kraj i Sejm stawał w jednym obozie.

Można zarzucić wszystko narodowi polskiemu przed r. 1926, tylko nie brak gorącego przywiązania do państwa, które, mimo niedoświadczenia politycznego i straszliwego zniszczenia kraju, umożliwiło zbudowanie, obronę i urządzenie państwa w ciągu zaledwie lat siedmiu.

Czy lata pomajowe powiększyły zrastanie narodu? Czy naprawdę panuje dzisiaj większa zgoda i mniejsze rozbicie? Czy np. wybory 1934 r. wykazały jednolite stanowisko narodu w stosunku do nowej konstytucji?... Odpowiedź jest chyba zbyteczna.

Tak, dzisiaj niema już walki w Sejmie o przekroczenie funduszu dyspozycyjnego, wogóle niema w Sejmie walki o nic... Dziś podobno zapomniano już o Brześciu, twierdzi „Gaz. Polska". Istotnie, chcianoby by Polska zapomniała o pewnych cechach znamiennych tego 9-lecia, o Brześciu i nie o Brześciu. Tylko, że Polska nie zapomniała. W tem właśnie leży powód dramatu. I źródło niepokoju wielu ludzi w Polsce.

Wojna na Bałtyku

Pragniemy zwrócić uwagę na porywającą książkę, która ukazała się przed niewielu miesiącami. Jest nią książka komandora Rafała Czeczotta: „Wojna morska na Bałtyku 1914 — 1918".

Dlaczego nazwaliśmy ją porywającą? Wszak to jest poprostu opis jednego z fragmentów wojny światowej, — opis, jakich w literaturze polskiej i obcej ukazały się już setki i tysiące, — w dodatku dotyczący walk bez najmniejszego udziału jakiejkolwiek polskiej formacji toczonych?

A jednak — jest to książka w literaturze polskiej jedyna w swoim rodzaju i zasługująca na baczną uwagę całego społeczeństwa. Znaczenie jej wynika nie z przeszłości — ale z przyszłości. Albowiem terenem rosyjsko - niemieckiej wojny morskiej w latach 1914 — 1918 był B a ł t y k — nasze morze, — morze, na którem zjawić się musi silna polska marynarka wojenna i na którem niewątpliwie toczyć się będą w przyszłości wojny morskie, w których Polska będzie brać udział.

Morze jest wolnem polem akcji wojennej. Akcja ta nie jest ograniczona przeszkodami terenowemi, które trzeba pokonywać, jak góry, doliny, rzeki i twierdze na lądzie, a przynajmniej ograniczona jest niemi jedynie w małym stopniu (ufortyfikowane cieśniny, strefy nadbrzeżne, leżące pod obstrzałem bateryj na lądzie, pola minowe na płyciznach). Wojna morska toczy się wszędzie, gdzie można dojechać okrętem.

W latach 1914 — 1918 okręty rosyjskie i przydzielone do floty rosyjskiej łodzie podwodne angielskie, harcowały na przedpolach kanału Kilońskiego i Sundu, nie mówiąc już o okolicach Swinemünde, Stolper-Bank, Rozewia, Helu, Gdańska, Pilawy i Kłajpedy. Okręty niemieckie harcowały w zatoce Ryskiej, Fińskiej, Botnickiej. Gdy będziemy mieć własną marynarkę wojenną, nie w zawiązku, ale w stanie zdatnym do szerszych działań, nasze operacje bojowe, na wypadek np. wojny z Niemcami, rozgrywać się będą nietylko na wodach terytorjalnych polskich i niemieckich, nietylko na pełnym Bałtyku, ale również w cieśninach duńskich, na przedpolach portów szwedzkich, u wybrzeży łotewskich, wśród wysp Estonji i szerów Finlandji.

Kto — z pośród laików — chce sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać przyszła wojna na Bałtyku, w której Polska, jeśli pragnie być prawdziwie niepodległa, musi być jednym z głównych aktorów, — kto chce zdać sobie sprawę z tego, do czego musimy być zdatni na morzu i jakie czekają nas zadania i obowiązki na tem polu wydarzeń dziejowych, na którem w ciągu tysięcy lat naszej historji byliśmy nieomal całkowicie nieobecni, — powinien przeczytać książkę kom. Czeczotta.

Bo wojna polsko - niemiecka na Bałtyku będzie zapewne (oczywiście: o ile będziemy rozporządzać na morzu jaką taką siłą) bardzo zbliżona do wojny rosyjsko - niemieckiej z lat 1914 — 1917.

W owej wojnie strona niemiecka dążyła do przerwania dróg komunikacyjnych morskich, łączących Rosję ze Szwecją i — przez cieśniny duńskie — z zachodem; dążyła pozatem do wsparcia atakowaniem rosyjskich wybrzeży niemieckiej akcji zbrojnej na lądzie. Strona rosyjska dążyła do przerwania dróg komunikacyjnych Niemiec ze Szwecją, oraz — w dużo słabszym stopniu — do atakowania niemieckich wybrzeży. (Pozatem, oczywiście, operacje obu stron obejmowały również paraliżowanie operacyj przeciwnika).

W ogólnym zarysie — cele wojny morskiej polsko - niemieckiej musiałyby wyglądać podobnie. Niemcy staraliby się uniemożliwić Polsce łączność przez cieśniny duńskie z Zachodem, łączność ze Szwecją, a ewentualnie także łączność z Finlandją. Polska starałaby się obronić swoje linje komunikacyjne, oraz przerywać połączenia Niemiec ze Szwecją, Finlandją, Rosją, krajami bałtyckiemi, wreszcie z Prusami Wschodniemi. Wprawdzie położenie geograficzne byłoby inne: jedyną naszą bazą jest zatoka Gdańska (Kłajpeda i Lipawa, które Dmowski chciał do Polski przyłączyć, oraz Piława, którą chciał od niej uzależnić, do Polski nie należą), ale w razie, gdyby Łotwa i Estonja wzięły udział w tej wojnie wraz z nami — położenie byłoby bardzo podobne, z tą różnicą, że bazy nasze byłyby wysunięte bliżej baz niemieckich, a nawet z niemi (Piławą!) przeplecione.

Z kart książki kom. Czeczotta dowiedzieć się możemy, jak wielkie znaczenie ma w wojnie po pierwsze wielkość zasobów (liczba i stan jednostek i t. d.), po drugie odwaga i determinacja, po trzecie fachowość i przygotowanie techniczne.

W wojnie 1914 — 1918 roku Rosja fizycznie górowała nad Niemcami (bo większa część floty niemieckiej znajdowała się poza Bałtykiem), mimo to jednak w działaniach bojowych Niemcy górowali nad Rosją, bo mieli przewagę inicjatywy, śmiałości, brawury. Była jednak jedna dziedzina, w której marynarka rosyjska zdołała się wyspecjalizować i dzięki temu w szeregu operacyj, nawet podejmowanych szczupłemi środkami (t. j. przy udziale małej liczby jednostek) zadawać Niemcom ciężkie straty. Dziedziną tą była wojna minowa, w której Niemcy nie zdołali dojść do równorzędnego poziomu.

Jak będzie wyglądać wojna morska Polski? Czem będziemy w niej nad nieprzyjacielem górować? — zapewne długo jeszcze nie będziemy w stanie marzyć o przewadze zasobów. Ale obyśmy potrafili okazać się na wysokości zadania pod względem odwagi i energji dowództw, wyszkolenia załóg, doskonałości technicznej, liczby własnych, zaskakujących nieprzyjaciela wynalazków i specjalności!

(j. g.)

Teatry stołeczne

Stara nowość

„Ostatnia nowość" Bourdeta w Teatrze Polskim

„Ostatnia nowość" odznacza się przedewszystkiem tem, że nie jest ostatnią nowością. Grano ją bowiem bodaj osiem lat temu z dużem powodzeniem w tym samym teatrze i w tej samej obsadzie. Wznowienie przypisać należy oczywiście w pierwszej mierze luce jaka powstała po bezapelacyjnej klapie makabrycznych Massoubrów i nieukończeniu przygotowań do zapowiadanej „Miljonerki" G. B Shaw'a. Jeżeli jednak wybrano tę właśnie sztukę to prawdopodobnie tak że dlatego, że zyskała ona nową aktualność po ufundowaniu „Polskiej Akademji Literatury" i wzmożeniu zainteresowania t. zw. organów państwowych sztuką, a przedewszystkiem literaturą. Skutki tej szlachetnej inicjatywy przeprowadzonej kosztem okrojonego Funduszu Kultury Narodowej są powszechnie znane, to też część satyryczna sztuki, skierowana przeciw kulisom nagród literackich, — mimochodem także Akademji Francuskiej, znajduje najżywszy oddźwięk na widowni w postaci oklasków przy otwartej scenie. Trzeba powiedzieć, że to co nam mówią w sztuce o stosunkach we Francji ma dla nas znaczenie pocieszające, aczkolwiek nie daje szczególnych powodów do dumy. Poprostu brak u nas „amerykańskiego" typu wydawców w rodzaju Moscata, który przeprowadza racjonalną hodowlę „swych" autorów i urasta na właściwego twórcę literatury mogąc nią kierować wedle uznania, a raczej interesu. Katastrofalny stan naszych instytucyj wydawniczych poobciążanych nadzorami i sekwestrami dowodzi dość dobitnie, że u nas jeszcze się nie nauczono robić interesów na literaturze, poza oczywiście sporadycznemi wypadkami. Imponujące sumy jakiemi żongluje pan Moscat inwestując je w początkujących autorów, którzy mu się dopiero mają opłacić brzmią w naszych uszach nieco jak dźwięk złotych dukatów przesypywanych w workach przez Ali - Babę, który przekroczył wrota Sezamu. Dochodzimy jeszcze raz do przekonania, że niedołęstwo nieraz ratuje od deprawacji, nie przynosząc zresztą także zasługi.

Druga część sztuki wkraczająca już w dziedzinę psychologji twórczości i jej stosunku do moralności budzi za to o wiele mniejsze zainteresowanie i w tym względzie najwyraźniej „nowość" przestała być nowością. Obecnie coraz bardziej wyczuwa się potrzebę wyraźnego pionu moralnego, którego sztuka nie posiada, żonglując wątpliwemi i dość płytkiemi, acz efektownemi paradoksami. Jest to tak zręcznie napisane, że każdy człowiek subtelny gotów przysiąc, że autor stoi oczywiście po stronie „człowieka poczciwego" z najmoralniejszej bodaj (we Francji oczywiście) warstwy biurokracji. Cynik jednakże znajdzie dla siebie drugą stronę medalu i powoła się choćby na zakończenie sztuki, będące niewątpliwie wodą na jego młyn. Bo ostatecznie Moscat osiągnął swój cel i Evenosse napisał drugą powieść. Komedja została jednak dociągnięta nad sam brzeg przepaści. Trudno przypuszczać, aby dalszy ciąg nastąpił w myśl tego, co nam pokazano. Evenosse nie napisze trzeciej powieści, choćby druga miała i dziesięć tomów; cynizm, którego się nauczył, wykolei go w ministerstwie gdzie przestanie być na miejscu; a żona niedługo wpadnie za pewne w nowy kryzys z chwilą kiedy się wyczerpie kredyt u Moscat'a Jak na tymczasem i wilk jest syty i koza cała, ale rozwiązanie nastąpiło w tak nieprzyjemnej atmosferze moralnej (zupełnie niepotrzebna ostatnia scena), że opuszczamy teatr z niesmakiem, choć bawiliśmy się nieźle. Sztuka bowiem ma dobrą francuską szkołę, jest zbudowana zręcznie i formenie, wypełniona materjałem scenicznym, treścią dramatyczną po brzegi, najlepsza w pierwszym akcie nie kuleje jednak w następnych, ani nawet w ostatnim, ma dobre tempo, dowcip i bardzo dobry rysunek postaci. Najlepszy dowód w tem, że widząc ją przed ośmiu bodaj laty nie zapomniałem ani jednego prawie efektu. Przyznam się jednak, że przy powtórnem widzeniu nie ukazała mi też żadnego nowego aspektu. Przez bardzo dobrą technikę dramatyczną przekazuje do naszej świadomości całą swą treść, ale mimo pozorów jest to treść jednopłaszczyznowa i głębiej sięgnąć niepodobna, bez natrafienia na mocno grząskie dno.

Sztuka była grana dobrze, aczkolwiek nieco zbyt nerwowo, przyczem na pierwszem miejscu należy podkreślić usilne starania reżyserji Jerzego Leszczyńskiego o nadanie sztuce właściwego tempa. Jeszcze raz się tu okazało, że nerw sceniczny, temperament i bezpośredni stosunek do sztuki znaczą o wiele więcej u reżysera od przemądrzałego dumania nad płytką często sadzawką i charakteryzowania jej na głębię przez niepotrzebne mącenie wody. Sztuka to nie filozofja — to życie.

Z wykonawców najlepszy był jak i dawniej Daczyński. Szkoda, że tak rzadko mamy sposobność oglądać tego bardzo inteligentnego i wysoce utalentowanego aktora. Oczywiście obok niego należy postawić Leszczyńskiego, któremu nigdy nie brak werwy i szczerze przeżywanego humoru W tym wypadku dał coś więcej: ciekawą nieszablonową koncepcję postaci. Samborski gdyby był śpiewakiem mógłby imponować w słynnem „Largal factotum" z Cyrulika Sewilskiego chwilami przypominał karabin maszynowy, bijąc go zresztą tempem. Zresztą Moscat wypadł pierwszorzędnie. Gorczyńska niestety wyglądała mocno blado i nieprzekonywająco; zdaje się, że ostatniemi czasy jest jakoś nie w formie. Reszta ról dobrze dostrojona do asów. Przekład jest dziełem Boya i nie potrzeba nic dodawać. Dekoracje Śliwińskiego bardzo kiepskie, szczególnie mdłe i bez wyrazu wnętrze w akcie drugim i czwartym. W akcie trzecim stanowczo zamało słońca jak na Côte d'Azur.

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI.

ZIOŁKA PRZECIWARTRETYCZNE
POLECA APTEKA J. GESSNERA
AL. JEROZOLIMSKIE 11 DO NABYCIA W APTEKACH

Z żałobnej karty

Zgon artysty dramatycznego. — Zmarł w Otwocku, przeżywszy 58 lat artysta dramatyczny i reżyser ś. p. Jan Pawłowski. Zmarły rozpoczął pracę artystyczną w teatrze Felińskiego w Sosnowcu. Następnie grał w Krakowie za dyrekcji J. Kotarbińskiego. Tutaj brał m. in. udział w pierwszem przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego. Przez czas pewien był dyrektorem Teatru Wileńskiego. Grywał w Poznaniu i Łodzi, gdzie był współdyrektorem Teatru Polskiego. W Warszawie, w latach przedwojennych, występował gościnnie w teatrach rządowych oraz należał do zespołu Teatru Małego (za dyrekcji Zaleskiego), gdzie był reżyserem. W okresie wojny był reżyserem Teatru Letniego, prowadzonego przez Zrzeszenie Artystów. Reżyserował też w Teatrze Ćwiklińskiej i Fertnera i w paru innych mniejszych teatrach stołecznych. Przez parę lat pełnił funkcje dyr. ZASP.

Przed zjazdem bibljotekarzy w Warszawie

W Zielone Świątki w dniach 31 maja — 2 czerwca odbędzie się w Warszawie, pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej IV zjazd bibljotekarzy polskich, w połączeniu z Konferencją Międzynarodowego Komitetu Bibljotek. Zapewniony jest udział około 300 uczestników z kraju i zagranicy, rekrutujących się z pomiędzy bibljotekarzy, uczonych, miłośników książki oraz przedstawicieli zawodów, z nią związanych: księgarzy, drukarzy, introligatorów.

Zjazd obradować będzie w gmachu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, Komitet w Pałacu Staszica. Obrady Zjazdu będą zgrupowane w 4-ch sekcjach, a mianowicie — bibljotek naukowych, bibljotek oświatowych, bibljograficznej i księgoznawczej. Oprócz tego projektowane są zwiedzania, wycieczki i zebrania towarzyskie.

Komitet organizacyjny wyjednał dla wszystkich uczestników bezpłatny wstęp do muzeów warszawskich i na wystawy oraz przygotował wygodne i bardzo tanie kwatery. Wszystkim uczestnikom przysługuje prawo do 50 proc zniżki kolejowej od miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem, w czasie od 29 maja do 4 czerwca. Opłata za uczestnictwo w zjeździe wynosi zł. 15, osoby towarzyszące opłacają po zł. 5 bez prawa do wydawnictw zjazdowych. Wszelkie informacje pod adresem' IV Zjazd Bibljotekarzy Polskich, ul. Marszałkowska 69 w Warszawie.

Program zjazdu bibljotekarzy. Ustalonym zwyczajem w przeddzień zjazdu dnia 30 maja 1936 r. odbędzie się doroczne zebranie delegatów Kół Związku Bibljotekarzy Polskich.

Uroczyste otwarcie zjazdu i konferencji odbędzie się dnia 31 maja 1936 r. w godzinach przedpołudniowych i w Auditorium Maximum nowego gmachu Uniw. warsz. Dn. 31 maja popołudniu rozpoczną się w salach tegoż gmachu obrady zjazdu w sekcjach: 1. bibljotek naukowych, bibljotek oświatowych III bibljograficznej, IV księgoznawczej. W każdej sekcji będzie wygłoszony jeden referat główny, inne zaś, łącząc się treściowo z pierwszym, będą poświęcone zagadnieniom szczegółowym. Księga referatów jest w druku i znajdzie się w rękach uczestników przed Zjazdem

Staraniem Komitetu Organizacyjnego będzie urządzona podczas Zjazdu w lokalu Bibljoteki Narodowej przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 32 wystawa książki p. n. „Bibljoteki w Polsce", która obejmie literaturę dotyczącą bibljotek i bibljotekarstwa od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Warszawie organizuje „Wystawę pięknej książki polskiej", która obejmie oprawy polskie od XV wieku do czasów teraźniejszych, „Sto książek o Warszawie" oraz wydawnictwa polskich towarzystw bibljofilskich.

1. Sekcja Bibljotek Naukowych. 1) Zasady organizacji bibljotek naukowych w Polsce — Józef Grycz, 2) Organizacja bibljotek uniwersyteckich — Franciszek Smolka, 3) Organizacja oddziałów informacyjno - bibljograficznych — Adam Łysakowski, 4) Zbiory rękopisów polskich bibljotek naukowych (zagadnienia i dezyderaty) — Karol Buczek, 5) Organizacja zbiorów graficznych w bibljotekach polskich — Stanisława M. Sawicka, 6) Organizacja oddziałów kartograficznych w bibljotekach polskich — Mikołaj Dzikowski, 7) Działy muzyczne w bibljotekach naukowych Juljan Pulikowski, 8) Organizacja oddziałów czasopism w bibljotekach naukowych — Jan Baumgart; koreferat — Alina Żórawska, 9) Scalanie zbiorów rękopiśmiennych w bibljotekach — Helena Więckowska.

2. Sekcja bibljotek oświatowych. Współczesna polityka bibljoteczna w zakresie publicznych bibljotek oświatowych — Leon Bykowski, 2) Bibljoteka Publiczna m. st. Warszawy — F. Czerwijowski, 3) Organizacja sieci bibljotek publicznych na terenie miasta prowincjonalnego z ewent. zasięgiem na teren powiatu (na przykł. m. Łodzi) J. Augustyniak, 4) Plan i realizacja pow. sieci bibljotecznej na przykładzie pow. łomżyńskiego — St. Geppert, 5) Plan i realizacja sieci wojewódzkiej na przykładzie Śląska. — P. Maślankiewicz, 6) Udział państwa i samorządu w realizacji krajowej sieci bibljotecznej — J. Janiczek, 7) Zadania i organizacja sieci bibljotek publicznych oświatowych w Polsce. — J. Filipowska - Szemplińska, 8) Kształcenie bibliotekarzy - oświatowców — H. Radlińska.

III. Sekcja bibljograficzna. 1) Organizacja bibljografji polskiej — Stefan Wierczyński, 2) Bibljografja słowiańska — Władysław Tadeusz Wisłocki, 3) Bibljografja regjonalna — Stefan Burhardt, koreferat — Zofja Kawecka, 4) Centralny katalog czasopism polskich —Adam Bar, 5) Bibljotekarstwo a bibljografja czasopism polskich — Ksawery Świerkowski, 6) Centralny katalog obcojęzycznej literatury zagranicznej (komunikat) — Marjan Łodyński, 7) Bibljografja polska w wieku XVI (komunikat), Kazimierz Piekarski, 8) Bibljografja rapperswilska (komunikat) — Adam Lewak, 9) Bibljografja Polska 1901-1925 (komunikat) Jan Muszkowski.

IV. Sekcja księgoznawcza. 1) Księgoznawstwo — Kazimierz Dobrowolski, 2) Książka rękopiśmienna — Aleksander Birkenmajer, 3) Zagadnienia selekcji wydawniczej — Wiktor Weintraub, 4) Księgarstwo nakładowe — Zygmunt Mocarski, 5) Drukarstwo — Zygmunt Mocarski, 6) Papiernictwo w Polsce XV — XVIII ww. — Włodzimierz Budka, 7) Introligatorstwo — Kazimierz Piekarski, 8) Handel księgarski — Jan Muszkowski, 9) Bibljotekarstwo publiczne — Alodja Kawecka - Gryczowa, 10) Zbieractwo prywatne — Edward Chwalewik, 11) Socjologja czytelnictwa — Paweł Rybicki, 12) Statystyka produkcji wydawniczej — Mieczysław Rulikowski.

Teatralja krakowskie

Dalsze występy Solskiego w „Dożywociu" i „Złotej czaszce"

Jubileusz mistrza

Gościnne występy L. Solskiego trwają nadal i gromadzą na widowni wielbicieli jego talentu. Po „Judaszu" i „Fryderyku" przyszła kolej na „Dożywocie" Fredry. Druga to premjera komedji fredrowskiej w bieżącym sezonie. — „Wychowanką" Fredry zainaugurował dyr. Frycz „swój sezon" w teatrze krakowskim, wykazując odrazu z jakim pietyzmem odnosi się do ojca komedji polskiej i jak realizuje t .zw. styl fredrowski. Korzystając z pobytu Solskiego wystawia dyr. Frycz „Dożywocie" — komedję, w której Solski ma kapitalną rolę Łatki. Razem z Solskim jako reżyserem, dał dyr. Frycz jeden z najmilszych stylowych wieczorów w naszym teatrze. Gdy pierwszy wydobył z komedji wszystkie jej wartości i zestroił doskonale zespół — drugi dbałością o oprawę malarską i kostjumową wykazał, jakie cacko można zrobić i tej „stuletniej" staruszki, nie starzejącej się jednak pod opieką takich dwóch aniołów stróżów. O grze Solskiego w roli Łatki pisano wiele, analizując ją szczegółowo. Bezsprzecznie jest to jedna z najznakomitszych jego ról. I rzecz dziwna. Mimo szeregu komicznych sytuacyj, w jakich Łatka się znajduje, mimo całej groteskowości jego postaci, widz patrząc na interpretację Solskiego niezawsze skłonny jest do śmiechu z nerwowych niepokojów, cierpień i niepowodzeń, Łatki, lecz raczej skłania się do współczucia, dla tego chytrego skąpca, dla marnego indywiduum, opanowanego żądzą złota...

Z rozkoszą słuchało się trudnego lecz pięknego wiersza komedji.. Tak estetycznie podać wiersz Fredry potrafi tylko Solski. Na pochwałę zespołu krakowskiego trzeba podnieść, że dostroił się godnie do swego mistrza - reżysera dając doskonałą galerję typów. Czy będzie to Węgrzyn (Birbancki) czy Burnatowicz (Orgon), czy Woźnik (Twardosz), czy Kondrat (Filipek), czy milutka Brylińska (Rózia) wszyscy stworzyli postacie żywe, pełne szlachetnego gestu, utrzymali należyte tempo — a tekst wygłaszali płynnie z zachowaniem właściwych akcentów stylowych. — „Dożywocie" było też niemałą ucztą dla młodzieży szkolnej, która na swych przedstawieniach zgotowała Solskiemu bardzo serdeczną i wprost żywiołową owację.

*

„Złota czaszka", Jul. Słowackiego jest fragmentem dramatu pisanym prozą, a przeplatanym tu i ówdzie urywkami najczystszej i najpiękniejszej poezji. Napisany mniej więcej w drugiej połowie r. 1842, gdy poeta skłaniał się ku towianizmowi i po decydującej rozmowie z Towiańskim stał się jego zwolennikiem, jest odblaskiem nadziei poety, że wnet króci do kraju. Marzył poeta szczęśliwy pobyt z matką w Krzemieńcu, gdzie miał ją przekonać, że „przeszłość została świeżą i żywą w jego sercu". Z tych marzeń wysnuł postać strażnika krzemienieckiego zwanego „Złotą Czaszką" i całe jego otoczenie, z tych marzeń powstała koncepcja uczynienia z Krzemieńca jakiegoś ośrodka konfederacji w czasie zalewu szwedzkiego za Jana Kazimierza i przyczynienia glorji rodzinnemu miastu. Strażnik „Złota Czaszka" miał być jakby drugim ks. Robakiem, a dom jego skromny staroszlachecki dwór, jakby drugiem Soplicowem, któremu nie brakło ani tężyzny moralnej (Strażnik), ani ciasnej pospolitości, czy drobiazgowości, pełnej realizmu. Jedenaście fragmentarycznych scen, z których troskliwa ręka reżysera L. Solskiego utworzyła pięć pięknych obrazów, ukazuje nam i codziennie życie i dramat osobisty (miłość Gnusi i Kleofasa) i dramat historyczny zawieranie konfederacji). Jak te trzy wątki dramatu chciał poeta powiązać i jakie dla dramatu miał znaleźć rozwiązanie — zostało tajemnicą, dramat został fragmentem, który od lat przeszło 30 grywany bywa na scenach polskich. Zapoczątkowała wystawienie scena krakowska jeszcze w r. 1899 za dyrekcji Kotarbińskiego — na scenie tej był fragment kilkakrotnie wznawiany.

Wznowienie go w przeddzień 145 rocznicy konstytucji 3 maja, w dzień odnowienia ślubów Jana Kazimierza w Ostrej Bramie w Wilnie i w przeddzień ślubowania młodzieży akademickiej na Jasnej Górze—miało swoją wymowę.

Prześlicznie ujęta dekoracyjnie, przeprowadzona niezwykle nastrojowo wzrastającą dynamiką zbiorowa scena ślubowania na mogiłkach, gdy Strażnik „Złota Czaszka" w patrjotycznem przemówieniu ogłasza, że Matka Boska będzie regimentarzem zawiązującej się konfederacji, wywiera duże wrażenie.

—

Cztery inne obrazy, pełne niezwykłej plastyki w odtworzeniu codziennego drobiazgowego życia szlacheckiego, dosadnej charakterystyki osób i owiane humorem mają jakiś dziwny czar, przypominający „Pana Tadeusza"...

Zdaje się, że jeżeli chodzi o pietyzm, z jakim scena przedstawić może utwory Słowackiego, to ze sceną krakowską żadna ze scen polskich nie może iść w zawody.

Pietyzm przedewszystkiem cechował także przedstawienie „Złotej Czaszki".

Solski raz jeszcze zadziwił stworzeniem tej posągowej, gdy chodzi o sprawy publiczne, postaci strażnika kresowego, postać tak odmienną od dotąd prezentowanych. Coś pociągającego było w jego interpretacji postaci Strażnika, nie budziła ona refleksyj, czy analiz psychologicznych ale wielkim głosem wołała bezpośrednio i ciągnęła za sobą na drogę wielkiego obowiązku wobec narodu. Charakteryzacja tak odmienna, że aż nie do poznania, rubaszny lecz szlachetny gest i ta w miarę wyniosła dostojność — sarmatyzm w szlachetnem pojęciu, oto kilka rysów tej pięknej interpretacji Pana Strażnika. A z zespołu: p. Starkówna jako Gnusia szczerze ujmująca w scenach lirycznych i wzruszającą w scenie dramatycznej, pp. Nowakowski (Gwint), Szubert (ks. Prowincjał) Kondrat (aredarz), Kloń ska (Strażnikowa), Kaliszewski i Węgrzyn (studenci), uwypuklili umiejętnie cechy charakterystyczne owych ról, dostrajając się godnie do gry swego mistrza i reżysera.

Epizodyczną rolę Skopka zagrał dobrze p. Kępka.

Parabazę, jedyny może odgłos rodzącego się mistycyzmu poety wygłosił z szlachetnym patosem p. Białkowski. A gdy ją ukończył, ustępujące mgły odsłaniają żywy obraz, prześlicznie dekoracyjnie ujęty... Husarja gotowa do boju... Przedstawienie wysokiej klasy, nastrojowe... W nastroju też opuszczali widzowie teatr, wdzięczni Solskiemu i Fryczowi za jeszcze jeden wieczór, w czasie którego powiało od sceny szczerą poezją i wielką sztuką...

Gościnne występy Solskiego, który jest honorowym dyrektorem teatru krakowskiego dały sposobność urządzenia miłej a bardzo serdecznej uroczystości jubileuszowej z okazji 60 letniej rocznicy rozpoczęcia pracy scenicznej mistrza polskiej sceny. Protektorat nad uroczystością objął p. minister W. R .i O. P., — wojewoda krakowski, prezydent miasta i naczelnik Wydz. Sztuki w min. W. R. i O. P. Uroczystość odbyła się 5.V w czasie przedstawienia „Złotej Czaszki". Po trzecim obrazie wprowadzili jubilata na scenę artyści pp. Karbowski i Nowakowski W. Jubilat znalazł się w otoczeniu zespołu teatralnego oraz dygnitarzy i delegatów. Rozpoczęło uroczystość odczytanie depesz od przedstawicieli rządu oraz pisma prezydenta miasta poczem w serdecznych słowach przemawiali składając hołd niezrównanemu artyzmowi mistrza, jego wprost podziwu godnej tytanicznej pracy aktorskiej i reżyserskiej i jego zasługom dla teatru polskiego przez wprowadzenie na deski tylu arcydzieł dawniejszej i współczesnej literatury polskiej, oraz inowacyj reżyserskich, wyprzedzających inne sceny europejskie o lat kilkanaście. Prof Kumaniecki imieniem komisji teatralnej, dyr. Frycz imieniem teatru krakowskiego, poeta Gałuszka imieniem Związku Zawodowego Literatów Polskich i prezesa Związku K. H. Roztworowskiego, artysta Fabisiak imieniem braci aktorskiej i Chuderski przedstawiciel młodzieży szkół krakowskich, dla której występ Solskiego w „Dożywociu" był istną ucztą duchową, pamiętną na długie lata.

Jubilatowi ofiarowano liczne wieńce i kwiaty. W kilkudziesięciu depeszach literaci, artyści, dyrektorzy teatrów i przyjaciele przyłączyli się do hołdu składanego wielkiemu artyście. Publiczność stojąc przez cały czas uroczystości serdecznie a bardzo długiemi oklaskami dawała wyraz swej wdzięczności za tyle górnych chwil, przeżytych dzięki grze Solskiego zrośniętego silnemi więzami z Krakowem, zawsze tu serdecznie witanego, i znajdującego duży oddźwięk dla głoszonego przez siebie słowa.

Jubilat, „strażnik prawdziwy" skarbów wysokiej kultury scenicznej w Polsce, krótko ale serdecznie przemówił, dziękując za owacje staropolskiem „Bóg zapłać"!

(AEM)

Posady dla ustosunkowanych

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w maju.

Paroletnie rządy dwu pułkowników, Beliny Prażmowskiego i Kaplickiego, na ratuszu krakowskim odznaczyły się także i tem, że wysłano na emeryturę szereg dotychczasowych urzędników miejskich, a na ich miejsce przyjęto emerytowanych pułkowników. Kierownikiem biura prezydjalnego został pułk. Piotrowski (radca Strasik poszedł na emeryturę), naczelnikiem wydziału wojskowego został pułkownik Kostrzewski (nacz. Nowak cywil, otrzymał również emeryturę). Takich wypadków było oczywiście więcej.

Rząd Kościałkowskiego powtórzył dawniejsze okólniki rządu Sławka o dawaniu pierwszeństwa w pracy ojcom rodzin, nie mających innego zaopatrzenia. Okólniki nie wywarły większego skutku w przemyśle i w instytucjach państwowych. W samorządzie wyszły jednak instrukcje, polecające przy redukowaniu pracowników pilnie badać, czy zwalniany ma inne środki i dochody, a w konsekwencji zwalniać przedewszystkiem ludzi zamożnych lub mających zapewnione inne dochody.

Magistrat m .Krakowa musi zmniejszyć ilość swoich pracowników o paręset osób. Zniknęła obsługa rogatek, placów publicznych, targowego i t. p. Pracowników jest za dużo. To też zaczęto badać stan rodzinny i majątkowy urzędników i pracowników miejskich. Znam wypadek, iż zwolniono funkcjonarjusza magistratu, bo był kawalerem, a siostra jego ma małe paromorgowe gospodarstwo na wsi. W tych warunkach zatrzymanie na posadach emer. pułkowników stało się niemożliwe. Istotnie przed paru tygodniami pp. Kostrzewski, Piotrowski i inni opuścili swoje posady w magistracie.

Sobotnie dzienniki krakowskie podały ogólnikowe wiadomości o zmianach personalnych w przedsiębiorstwach miejskich. Jeden tylko żydowski „Nowy Dziennik" wymienił nazwiska. Okazuje się, że pułk. Piotrowski zostaje wicedyrektorem miejskiego Muzeum Przemysłowego, pułk. Kostrzewski członkiem dyrekcji „Kamieniołomów miast małopolskich", a p. Żak, sekretarz BB. i radny, dyrektorem handlowym miejskich kopalń węgla w Jaworzynie.

Pani Kostrzewska jest radną miejską, urzędniczką jednej z instytucji państwowo - społecznej, a przytem właścicielką domu i firmy zegarmistrzowskiej. P. pułk. Kostrzewski ma emeryturę. Ostatecznie wyżyć można. Powiem jednak więcej: Każdemu wolno w życiu gospodarczem szukać dalszych zarobków i zysków. Wolno więc i em. pułkownikom. Mają zdrowie, siły, ochotę do pracy! Wolno im szukać pracy i pracować.

Pytanie stawiamy inaczej: czy czynnikom, kierującym miastem, wolno tak rządzić, jak rządzą?

Tak niedawno polała się krew na ulicach Krakowa.

Tak wielu ludzi nie ma pracy!

Władze państwowe i samorządowe mają obowiązki wobec szerokich mas głodnych, bezrobotnych. Mają nakazy uwzględniania najbardziej potrzebujących, najwięcej kwalifikowanych.

Nie mam zamiaru dotknąć ni cieniem podejrzenia, że emer. pułkownicy nie nadają się na posady magistrackie czy w przedsiębiorstwach magistrackich. Przeciwnie wierzę, że byli i mogą być urzędnikami znakomitymi. Twierdzę tylko, że władze magistrackie mają obowiązki i rozkazy władz nadzorczych inne, i twierdzę, że postępowanie magistratu budzi wiele rozgoryczenia w mieście.

Komu zależy na drażnieniu głodnych?

M. N.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: środa: „Misterjum nocy majowej".

Kina polskie:
Apollo: Dzisiejsze czasy.
Capitol: Dzień wielkiej przygody.
Promień: Turandot.
Stella: Pepi i Szatański cowboy.
Sztuka: Dzisiejsze czasy.
Uciecha: Panienka z poste restante.

Kiermasz średniowieczny. — W okresie „Dni Krakowa" urządzone będą w stylowej oprawie, pawilony, kioski, bramy z pamiątkami Krakowa, wyrobami przemysłu ludowego i zdobniczego pod nazwą „Kiermasz średniowieczny". Zarząd miejski przydzielił na ten cel kilka placów a mianowicie: pas wzdłuż parku dr. Jordana, szereg placyków (tak zwanych kółek na plantach), arkady murów przy bramie Florjańskiej, oraz kilka punktów w Rynku Głównym i przy zbiegach ulic.

Ks. Prymas Hlond w grobach królewskich. — W drugim dniu pobytu w Krakowie ks. Prymas Hlond po uroczystościach przedpołudniowych, w których brał udział, zabawił kilka godzin w klasztorze OO. Palinów. Około godz. 17-ej ks. Prymas Hlond w towarzystwie ks. Metropolity Sapiehy zwiedził groby królewskie w Katedrze na Wawelu.

Strajk stolarzy. — W Krakowie wybuchł strajk stolarzy. Nie zgłosiło się do pracy 500 robotników, w Inspektoracie Pracy nie oznajmiono jeszcze, jakie są powody tego strajku. Tłem strajku są sprawy cennikowe.

Wypadek w fabryce Zieleniewskiego. — Do fabryki Zieleniewskiego wezwano Pogotowie Ratunkowe, gdzie 41-letniemu robotnikowi Stanisławowi Bugielowi zamieszkałemu przy ul. Krupniczej 12, spadła na lewe ramię żelazna zasuwa, skutkiem czego doznał on długiej i ciętej rany.

Otwarcie wystawy sztuki łotewskiej. — W ubiegłą niedzielę w południe nastąpiło w Krakowie w Pałacu Sztuki, otwarcie wystawy Sztuki Łotewskiej. Otwarcia dokonał minister pełnomocny republiki łotewskiej dr. Mikelis Valters, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, świata naukowego, literackiego i artystycznego. Wystawa ta, która swym wysokim poziomem artystycznym wzbudziła powszechne zainteresowanie w warszawskiej „Zachęcie", obejmuje dorobek 35 współczesnych artystów łotewskich, a składa się na nią 80 obrazów olejnych i 14 rzeźb.

Nowe dary dla Muzeum Narodowego. — Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie powiększyło zbiory tego Muzeum przez ofiarowanie talerza fajansowego Delft z XVIII wieku, lustra z r. 1745 pokrytego delikatnym ornamentem i szabli damasceńskiej z brzeszczotem. Dary te wręczone zostały Dyrekcji Muzeum Narodowego na walnem zebraniu Towarzystwa. Dokonano równocześnie wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli ci sami członkowie, którzy zasiadali w zarządzie w roku ubiegłym.

Wielkie zebranie narodowe w Częstochowie

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w maju.

Bezwzględnie Częstochowa i jej najbliższa okolica należą do terenów, gdzie istnieje sprawnie działająca organizacja Stronnictwa Narodowego. Świadczy o tem wiele faktów: wybory do rady miejskiej w r. 1934, walka systematyczna z zaborem żydowskim, ilość kół Str. Nar., częste zebrania i zgromadzenia, a ostatnio wypadki w dniu 1 maja. W dniu tym publiczność odruchowo zareagowała przeciwko pochodowi, w którym brali udział głównie Żydki, wykrzykujący hasła antypaństwowe i wprost bolszewickie. Jak ta reakcja wypadła, już donosiliśmy na łamach naszego pisma.

O sile Stronnictwa Narodowego w Częstochowie świadczy także przebieg ostatniego zebrania, które odbyło się w niedzielę dn. 10 maja na sali Straży Pożarnej. W zebraniu wzięło udział około 1000 osób. Byli obecni tylko członkowie z legitymacjami. Zebraniu przewodniczył H. Waczyński, który powitał **kol. Władysława Pacholczyka.** W. Pacholczyk, niedawno zwolniony z Berezy, znany jest w Częstochowie ze swojej narodowej pracy. Zebrani przywitali b. więźnia Berezy owacyjnie i oklaskiwali jego krótkie przemówienie gorąco i serdecznie.

Główny referat polityczny wygłosił red. **J. Petrycki** z Warszawy. Prelegent przedstawił skutki i rezultaty dziesięcioletnich rządów „sanacji" w dziedzinie gospodarczej, szkolnictwie, w polityce zagranicznej, a przedewszystkiem zajął się bardziej szczegółowo kwestją stosunku administracji i władz do społeczeństwa. W tej dziedzinie spustoszenia są największe i najgroźniejsze. Już nawet prasa „sanacyjna" pisze o zanarchizowaniu społeczeństwa jako skutkach dziesięciolecia systemu.

Najdłuższy ustęp swojego przemówienia prelegent poświęcił „Frontowi Ludowemu" o jego twórcom Komunistom i Żydom. Niebezpieczeństwu komunistycznemu może skutecznie przeciwstawić się tylko Obóz Narodowy, który posiada żywą i wielką ideę, gotowe do walki liczne i karne szeregi.

Rad. **Zarzycki** przedstawił następnie pracę Klubu Narodowego w radzie miejskiej, a kol. **Strzelecki** wezwał do wspierania finansowego akcji Str. Nar. Entuzjastycznie przywitano krótkie przemówienie reprezentanta Poznania.

Zebranie zakończono „Hymnem Młodych".

Z CAŁEGO KRAJU

ŁOWICZ

Odżydzanie miasta. — W ostatnich dniach założono nowe sklepy chrześcijańskie: filję składnicy urzędników samorządu terytorjalnego (ul. Zduńska), sklep bławatów p. f. J. Leitgeber (ul. Zduńska 15) i drukarnię p. f. Tadeusz Bączkowski (ul. 11-go Listopada 2). W bieżącym zaś tygodniu otwarto pracownię zegarmistrzowsko - złotniczą p. f. Cz. Flanz (ul. 11-go Listopada 2).

Zaznaczyć należy, że pp. J. Leitgeber i Cz. Flanz przybyli do Łowicza z Poznańskiego.

Wkrótce też zostanie zorganizowany cech cieśli, który, oczywiście, do grona swego będzie przyjmował wyłącznie chrześcijan.

Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan na jednem z ostatnich zebrań postanowiło sklepy chrześcijańskie oznaczyć specjalną tabliczką z napisem „Firma chrześcijańska".

Inauguracja 800-lecia Łowicza. — W dniu 24 maja uroczystem nabożeństwem w Kolegjacie miasto rozpocznie szereg obchodów związanych z 800-leciem swego istnienia.

W dniu 24 b. m. odbędzie się zjazd wszystkich łowiczan z całej Polski. Bogaty program dnia urozmaici widowisko ludowe: „Łowickie w pieśni, muzyce i tańcu".

Nie chce korzystać z amnestji. — W swoim czasie został aresztowany w Łowiczu i osadzony w areszcie w Warszawie (jakkolwiek w Łowiczu jest dość mocne więzienie) p. Tadeusz Bączkowski, członek Stronnictwa Narodowego, zwolniony uprzednio z posady w sądownictwie za swe przekonania polityczne. P. Bączkowskiemu następnie wytoczono dwie sprawy: jedną o zniesławienie, obrazę i fałszywe oskarżenie podprokuratora J. Turskiego i drugą o należenie do O. N. R.

W pierwszej sprawie p. Bączkowski został skazany na 1 rok aresztu, przyczem sąd nie uwzględnił wniosku obrony, by do akt tej sprawy załączyć akta dochodzenia w sprawie rzekomej przynależności Bączkowskiego do O. N. R., co według zdania obrony i oskarżonego mogłoby całkowicie wyjaśnić podstawę, na jakiej oskarżony twierdził, że został fałszywie oskarżony.

Sprawę o należenie oskarżonego B. do O. N. R. prowadził niezwykle energicznie wiceprokurator Sieroszewski, który dla zbadania świadka jeździł aż do Łucka.

Po pewnym jednak czasie dochodzenie przerwano i p. B. otrzymał z sądu okręgowego zawiadomienie, że sprawa jego została umorzona z amnestji. Na to postanowienie oskarżony jednak nie zgodził się i zażądał rozpatrzenia sprawy Dotychczas, mimo, że od wszczęcia dochodzenia upłynęło już zgórą pół roku, rozprawa ta nie odbyła się.

W czasie rewizji przeprowadzonej bardzo szczegółowo w mieszkaniu p. Bączkowskiego przy udziale podprokuratora, komisarza policji, komendanta posterunku i posterunkowego pp. zakwestjonowano cały szereg notatek dziennikarskich i literackich, których dotychczas mimo żądania oskarżonego, sąd nie zwrócił. (Z. Z.)

SOSNOWIEC

Demonstracje i żądania bezrobotnych. — W Sosnowcu przed ratuszem odbyła się demonstracja bezrobotnych oraz robotników, zatrudnionych przy rob. publicznych, którzy zastrajkowali. Ponad 400 osób, wśród nich wiele kobiet, zebrało się przed magistratem.

Demonstranci wybrali spośród siebie delegację, wysyłając ją do zarządu miasta. Delegaci przedłożyli memorjał demonstrantów, którzy domagają się: przy pracy przez 3 dni w tygodniu — 4 zł. za dniówkę, a dla kobiet — 3.25 zł. Gdyby natomiast praca trwała 6 dni w tygodniu godzą się na płacę 3.30 zł. dla mężczyzn i 2.75 zł. dla kobiet.

Praca przy 6-dniowym tygodniu ma trwać 6 godzin dziennie. Poza tem w imieniu bezrobotnych delegaci żądają zniesienia obowiązku odpracowywania za pomoc w naturze.

Wice-prez. Almstaedt odpowiedział delegatom, że sprawy tej nie może załatwić, bo decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do Funduszu Pracy i tam winni się oni udać. Delegaci zakomunikowali odpowiedź oczekującym tłumom, których to nie zadowoliło.

W godzinach popołudniowych delegacja po raz drugi interwenjowała, lecz również bez rezultatu.

W ciągu całego dnia demonstranci przebywali przed magistratem, rozkładając się na ziemi.

W związku z tem skonsygnowano oddział pieszej i konnej policji, która jednak nie miała potrzeby interwenjować. Panował zupełny spokój, bo demonstranci zachowywali się poważnie.

Czerwony Radom zbladł

(Od własnego korespondenta)

Radom, w maju.

W bieżącym roku obchód 1 maja w Radomiu wykazał, iż wpływy socjalistów skurczyły się znacznie.

Nie trzeba dodawać, że przemiany te zostały dokonane przez akcję Stronnictwa Narodowego tak w samym dn. 1-go maja, jak i w ciężkiej codziennej pracy. Po ostatnich zajściach w Krakowie i Lwowie kierownictwo Str. Nar. w Radomiu zarządziło pogotowie swych członków na wypadek jakichkolwiek prób akcji wywrotowej ze strony komunistów.

Już sama wieść o tem wywołała tak wielką sensację i wrażenie wśród społeczeństwa, że nawet starosta radomski wezwał do siebie w tej sprawie prezesa Str. Nar. b. sen. Sołtyka.

W ciągu paru dni, poprzedzających 1 maja, w wielkiej ilości były kolportowane ulotki Str. Nar., oraz „Pracy Polskiej". Na murach zaś ukazały się napisy „Precz z szabasem 1-go maja", „Precz z Żydami" i t. d.

Rankiem dnia 1-go maja w Radomiu panował zupełny spokój. Ani śladu nastroju z ubiegłych lat. Rzucała się w oczy tylko wielka liczba Żydów z czerwonemi odznakami.

Tymczasem na przedmieściach miasta wzbudziły wielką sensację drużyny członków Str. Nar., ciągnących do miasta ze wsi i koncentrowanych w kilku punktach: na Zamłyniu, Obozisku i Śródmieściu. Spokój panował w dalszym ciągu zupełny. Około godz. 10-tej przez miasto zaczęły przecinać lokalne pochody PPS., dalej ZZZ oraz ludowej grupy Dobrocha. Cały pochód ZZZ. z Wytwórni Broni liczył aż stu ludzi w tem 35 orkiestry, wypożyczonej przez dyr. fabryki broni. Pochód ZZZ. z Fabryki Tytuniowej liczył 142 ludzi, zaś pochód socjalistów z tej samej fabryki liczył aż 160 uczestników.

Około godziny 2-ej przez ul. Żeromskiego przeciągnął główny pochód PPS. Na czele jechało 16 cyklistów, za nimi zaś 22 furmanów magistrackich na koniach, którzy mieli imitować klasę włościańską „Konnica ta budziła powszechną wesołość, szczególnie wśród dorożkarzy.

Za tą kawalerją posuwał się cały pochód z transparentami i sztandarami. Przedewszystkiem rzucała się w oczy ogromna liczba Żydów, niosąca swe sztandary z napisami w żargonie Cały pochód przy skrupulatnym obliczeniu liczył 1280 osób, w tem około 450 Żydów, pozatem spora liczba kobiet i dzieci.

W porównaniu z parotysięcznemi pochodami z lat ubiegłych obecny pochód mimo niecznnych fabryk państwowych (wyjątkowo w tym roku) był znikomy mały i był przekonywającym dowodem bankructwa socjalistów na terenie Radomia.

Również rzeczą godną zanotowania była samorzutna reakcja publiczności przeciwko Żydom, idącym w pochodzie oraz przeciw, okrzykom socjalistycznym. Wśród okrzyków, wznoszonych przez socjalistów i Żydów najwięcej padało przeciw Obozowi Narodowemu i przeciw antysemityzmowi. Wznoszono również okrzyki „Precz z kościołem". Najgłośniej jednak darli się Żydzi „Precz z antysemityzmem".

Ciekawa scena rozegrała się przed lokalem Str. Nar. w śródmieściu. W międzyczasie bowiem w ogrodzie poza lokalem skoncentrowano większą ilość drużyn Str. Nar., w liczbie 1800 ludzi. W czasie przemarszu socjalistów ulicą przed lokalem wystawiono jedynie dwie drużyny, które w zupełnym spokoju i milczeniu przypatrywały się pochodowi żydłaków i socjalistów. W pewnym momencie padła komenda w „tył zwrot" i obie drużyny odwróciły się tyłem do pochodu, co doprowadziło do wściekłości i tak już podnieconych towarzyszy.

Po przejściu pochodu w ogrodzie odbył się przegląd drużyn oraz raport złożony przez kier. org., kol. Borowskiego prezesowi Sołtykowi, który w krótkich słowach podziękował zebranym za wykazanie sprawności i karności organizacyjnej. Następnie wszystkie drużyny przeszły na obszerny dziedziniec przed lokalem, wypełniając go szczelnie oraz sąsiednie podwórze. Na ulicy w mgnieniu oka zebrał się tłum publiczności, która z zaciekawieniem i jawną sympatją przyglądała się karnym szeregom narodowym. W tem pada komenda „baczność" „czapki zdejm" i z 2 tys. piersi buchnął na ulice Radomia potężny śpiew „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród", podchwycony w tej chwili przez publiczność na ulicy. We wszystkich sąsiednich domach pootwierały się okna i zapełniły się balkony.

Czegoś podobnego Radom na 1-go maja jeszcze nie widział ani nie słyszał. Po skończonej Rocie wzniesiono żywiołowy okrzyk na cześć Polski Narodowej i Romana Dmowskiego. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych". Społeczeństwo radomskie zobaczyło, że Obóz Narodowy czuwa.

NOWOŚCI! NOWOŚCI!
Z. WASILEWSKI
ASPAZJA i ALCYBJADES
Cena zł. 3 (z przes.)
NORWID
(nagroda Akad. Umiej.)
Cena zł. 5 (z przes.)
Nabywać można w Admin. „Myśli Narodowej" Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3.105

K. M. MORAWSKI
„ŹRÓDŁO ROZBIORU POLSKI"
Próba rewizji zasadniczych linij historycznych epoki saskiej, analiza tajnych sprężyn, działających w polityce polskiej Prus i Francji.
Liczne przyczynki, oparte na gruntownem, a wszechstronnem studjum archiwalnem i biljotecznem, tyczące się genezy rozbiorów i psychologji rozbiorców. Do nabycia w księgarni św. Wojciecha i wszystkich innych księgarniach
Cena zł. 10.— (dzieło wytwornie wydane, 21 ilustracyj w tekście)
Krytyk wiedeński Otto Forst Battaglia nazwał dzieło Morawskiego najciekawszą książką polską bieżącego sezonu.

Spółdzielczość na niewłaściwej drodze!

Instrukcja o zsypie zboża

„Poradnik Spółdzielni" Nr. 8, organ Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych, zamieścił opracowaną na terenie Lubelszczyzny Instrukcję dla organizacji zsypu zboża — „celem wypróbowania tej formy organizacyjnej dla usprawnienia zbytu ziemiopłodów przez spółdzielnie rolniczo - handlowe, jakkolwiek dotychczasowe doświadczenia nie dały pozytywnych wyników.

Treść tej instrukcji jest następująca:

Rada powiatowa lub wydział powiatowy) inicjuje w porozumieniu z Powiatową Komisją Spółdzielczości jednorazowy powszechny zsyp zboża przez rolników i powołuje Komitet do przeprowadzenia tej akcji.

Komitet składa się z przewodniczącego wydziału powiatowego, jako prezesa Komitetu, prezydjum Powiatowej Komisji Spółdzielczości, inspektora samorządowego oraz przedstawiciela miejscowej rolniczej spółdzielni handlowej.

Komitet powołuje w gminach Komitety gminne, ustanawia normę zsypu z hektara ziemi uprawnej oraz termin i miejsce zbiórki zboża, a nadto wskazuje gminom rolniczą spółdzielnię handlową, do której — według zdania Komitetu — należy dostarczyć zebrane zboże, przystąpić na członka oraz zapisać na udziały sumę otrzymaną ze sprzedaży zboża.

Powszechny zsyp zboża na terenie gminy inicjuje Rada gminna. Zsyp przeprowadza komitet gminny, składający się z wójta jako przewodniczącego i kilku przedstawicieli miejscowych organizacyj rolniczych.

Rada gminna projektuje, po ile kilogramów zboża z hektara ziemi uprawnej mają dać rolnicy posiadający na terenie gminy gospodarstwa rolne, kierując się przytem wytycznemi, otrzymanemi z Komitetu powiatowego.

Rada gminna decyduje o przystąpieniu gminy na członka rolniczej spółdzielni handlowej oraz dostarczeniu do niej zebranego zboża.

Komitet gminny ustala termin przeprowadzenia zsypu w poszczególnych wioskach oraz miejsce zbiórki zboża, wyznaczając swych członków do czuwania, aby zsyp zboża dokonany został prawidłowo i odnotowany w wykazach, a zebrane zboże było zdrowe i czyste. Zamiast przypadającej ilości zboża może być przyjęta równowartość zboża w gotówce.

Komitet gminny w razie potrzeby powołuje Komitety gromadzkie pod przewodnictwem sołtysów.

Zdumiewa w tym projekcie rzecz bardzo charakterystyczna dla naszych stosunków: kilka lubelskich organizacyj rolniczych, całą bardzo delikatną sprawę zsypu zboża, mającego być podstawą działalności handlowego przedsiębiorstwa zbożowego, oddaje w ręce urzędników. Dobrze, jeśli starostą jest człowiek, który sprawę tę potraktuje z potrzebną ostrożnością i oprze się na elemencie przedewszystkiem rolniczym — gospodarzach. Ale takich starostów mamy niewielu. Gorzej się przedstawia sprawa, gdy chodzi o wójtów i sołtysów; będą oni chcieli do sprawy przystąpić sposobem szeroko praktykowanym przy wyborach gromadzkich i do rad gminnych i zgóry w zasadzie dobry pomysł spaczą.

Czyż nie można liczyć na siłę i inicjatywę samego rolnictwa? Czy na to aby powołać do życia spółdzielnię zbożową i ją utrzymać, potrzeba „sprężystej ręki" starostów, wójtów, sołtysów i Bogu ducha winnych... inspektorów samorządowych?

Sprawa handlu zbożem przedewszystkiem wiąże się z kwestją, komu wogóle zboże pochodzące ze spółdzielni sprzedać. O ile się orjentuję, sprzedaje się je na giełdach zbożowych Żydom, lub organizacjom handlowym, gdzie udział Żydów jest zatajony, ale jest niewątpliwy. Powołanie dla handlu zbożem rolniczej centrali handlowej, specjalna niewygórowana taryfa kolejowa, umożliwiająca ruch zbożowy i dla ziem znacznie oddalonych od centrów handlowych, jest kwestją wysuwającą się na plan pierwszy, bez rozwiązania której nie może być mowy o jakimś zdrowym handlu zbożowym. Organizacja na dole mimo najlepszych chęci inicjatorów, nawet dobrze poprowadzona, rozbija się właśnie o to, że zboża zebranego niema komu sprzedać, albowiem handel u szczytów i wywozowy niema takiej organizacji stojącej jednocześnie na straży dorobku rolnika. Fachowcy zbożowi, oczywiście Polacy, mogliby o tem dużo powiedzieć.

Pomysł opracowany w Lublinie, nie rozwiązuje podstaw spółdzielni zbożowej. Brak mu najważniejszej rzeczy, związku z rolnikiem, z narodem.

Tego rodzaju typ spółdzielni zbożowej winien raczej opierać się na zespołach wiejskich — gromadzkich, a jako jednostkę udziałową do przyszłej spółdzielni przyjąćby należało bądź określoną przestrzeń ziemi rolniczo użytkowej, bądź zadeklarowanego zboża do corocznej dostawy, co dawałoby prawo do jednego głosu i delegata w walnem zebraniu. Zebranie w ten sposób ustalonego kapitału udziałowego można oprzeć również i na zsypie zboża przyjmując jakąś normę w kg. zboża — głównych zbóż. Zboże to stałoby się dla nowopowstającej spółdzielni kapitałem obrotowym i pozwoliłoby na pierwsze transakcje bez uciekania się do kredytów, które i dzisiaj są drogie.

Wydaje mi się też, że nie zawsze można połączyć skup zboża z istniejącemi już spółdzielniami rolniczo-handlowemi, bowiem handel zbożowy, to zupełnie oddzielna gałęź handlowa, wymagająca specjalnego przygotowania, aby obroty były jaknajwiększe, a koszty na jednostkę towaru jak najniższe.

Pomoc wydziałów powiatowych jest o tyle pożądana, że mogłyby dopomóc do wybudowania odpowiednich magazynów, gdzie one są nieodzowne.

Sprawa handlu zbożowego jest zarówno ze względów ogólno - narodowych jak i gospodarczych, tak dalece ważna, że mając przedwojenne wzory Wielkopolski, można, bez wątpliwych nowych prób z administracją, zrobić coś bardziej odpowiadającego psychologji rolnika i racjom gospodarczym, albowiem w t. zw. „terenie" nie zawsze urzędnicy stają frontem do społeczeństwa — częściej raczej są odwróceni plecami.

W. C. K.

Ukazała się już książka

JĘDRZEJA GIERTYCHA.

TRAGIZM LOSÓW POLSKI

Objętość XV x 636 stronic. Cena 5,50 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Czyżby wzrost zapotrzebowania

maszyn i narzędzi rolniczych?

Na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Fabryki maszyn rolniczych „Unja" w Grudziądzu, stwierdzono, że przeróbka surowców w „Unji" wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 22 proc., zakup surowców wzrósł o 57 proc., a wypłacona robocizna o 60 proc. Sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych wzrosła w stosunku do ubiegłego roku o 35 proc.

Mimo to zamyka przedsiębiorstwo okres obrachunkowy stratą 59.115 zł., wynikającą głównie z obciążeń pozostałych jako spuścizna po latach ubiegłych. Ustawy oddłużeniowe, wyrwały z majątku firmy w latach 1931-33 ca zł. 2,700.000, odpisanych z rachunku odbiorców. Suma ta nietylko została bezpowrotnie stracona, ale obsługa jej w bankach obciąża bieżącą gospodarkę przedsiębiorstwa, utrudniając rentowność kalkulacyjną produkcji.

Jak wzrost zapotrzebowania na maszyny i narzędzia rolnicze przedstawia się na dole w prowincjonalnym handlu, można wnioskować z tego, że prasa zanotowała jako godny podkreślenia fakt jakoby spółdzielnia rolniczo - handlowa producentów rolnych w Krzemieńcu na Wołyniu sprzedała w tegorocznym sezonie... 14 pługów oraz 11 sieczkarni, wyłącznie za gotówkę. „Fakt ten—pisze jedna z gazet — notujemy dlatego, że już od bardzo długiego czasu nie było można sprzedać narzędzi i maszyn rolniczych za gotówkę, bo wogóle nabywców nie było".

Mocniejsza sytuacja franka fr.

utrzymuje się nadal

WARSZAWA (PAT) Mocniejsza tendencja dla franka francuskiego, jaka wystąpiła na giełdach walutowych, utrzymuje się w dalszym ciągu. Frank francuski wykazał dziś stopniową dalszą poprawę, przedewszystkiem w stosunku do dolara, tak, że obecna dewiza na Nowy Jork notowana jest w Paryżu znacznie poniżej górnego punktu złota, co świadczy o zahamowaniu odpływu złota w Francji do Stanów Zjednoczonych.

Natomiast w stosunku do funta szterlinga i belgi, frank francuski. pomimo pewnego wzmocnienia, jest jednak na bardzo niskim poziomie. Ze względu na wzmocnienie funta szterlinga w stosunku do innych walut na giełdzie londyńskiej dało się zauważyć nawet pewne osłabienie franka francuskiego. O malejącej akcji spekulacyjnej przeciwko frankowi francuskiemu świadczy dalsze obniżenie reportu do funta szterlinga z dostawą 3-miesięczną z 5,87 i pół fr. do 4,93.

Dewizę na Nowy Jork notowano w Zurychu 3,09 i jedna ósma, w Londynie 4,96 i trzynaście szesnastych, w Paryżu 15,16 i trzy czwarte.

Kurs funta szterlinga wynosił w Zurychu 15,35 i jedna czwarta, w Paryżu 75,30. Frank francuski był notowany w Londynie początkowo 75,28, poniżej 75,33.

Dewizę na Brukselę notowano w Zurychu 52,45, w Londynie 29,30 i pół, w Paryżu 257,50. Przy tym kursie wydają się być opłacalne w dalszy ciągu wysyłki złota z Francji do Belgji.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM **„LAIN-AGE"** kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Żydzi na Marszałkowskiej

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę na stale wzrastające zażydzenie śródmieścia naszej stolicy. Na miejsce likwidujących się, starych i solidnych firm chrześcijańskich, wkraczają Żydzi, którzy konkurując tandetą i wyzyskując chrześcijańskiego rzemieślnika — starają się niszczyć polskie firmy.

W ostatnich latach, szczególnie na tem ucierpiała ul. Marszałkowska, gdzie Żydzi założyli wiele sklepów, opanowując szczególnie branżę obuwia. Do istniejących już firm żydowskich, jak „Delka", „Ge-wo", „Obremski", przybyła świeżo założona firma „Boa" (właściciel Glauberman).

Nie wiemy, czy ta ostatnia nazwa ma mieć symboliczne znaczenie (wąż dusiciel) w stosunku do pozostałych solidnych firm chrześcijańskich, znajdujących się na Marszałkowskiej.

Zdrowo myślące społeczeństwo polskie musi zadokumentować swoją solidarność i odeprzeć żydowskie zamiary, musi popierać wyłącznie chrześcijańskie placówki, a anonimowe firmy żydowskie znikną ze śródmieścia.

Statystyka unieruchomionej floty

Jak dalece jeszcze obecnie znajduje się flota handlowa na świecie od stanu normalnego, wskazuje statystyka statków unieruchomionych. Pomimo tego, że od roku 1931 światowa flota handlowa zmalała wskutek rozbiórki i strat z 70,1 miljonów tr. do 64,9 milj. tr. w r. 1936, to jednakże ilość unieruchomionych statków wynosi jeszcze obecnie 4,8 milj. tr., czyli 7,9 proc. ogólnego tonażu floty.

W poszczególnych krajach były unieruchomione statki o tonażu (w tys. trb. — w nawiasach procent tonażu unieruchomionego do całości tonażu danego kraju): Anglja 697 (4), St. Zjedn. 2.395 (23,5), Japonja 16 (0,4), Norwegja 138 (3,4), Niemcy 150 (4), Francja 462 (15), Włochy 204 według stanu z września ub roku (7,4), Holandja 141 (5,4), Grecja 132 (7,5), Szwecja 99 (6,2), Danja 20 (1,8), inne kraje 392 (4,3). Jak widać z tych liczb, najmniejszy odsetek unieruchomionego tonażu posiadają Japonja, Danja, Norwegja, Anglja, Niemcy.

Żydowscy drożdżarze-hurtownicy

zwalczają polskich detalistów

Przed kilkoma dniami „Dziennik Narodowy" zamieścił wiadomość o trudnościach w zakładaniu chrześcijańskich hurtowni handlowych z powodu dziwnego stanowiska, zajmowanego przez Państwową Radę Spółdzielczą, która przewleka sprawę wydawania założycielom spółdzielczych hurtowni chrześcijańskich zaświadczenia o celowości założenia spółdzielni, bez czego sąd okręgowy spółdzielni nie zarejestruje.

Teraz zacytujemy fakt zaczerpnięty z „Tygodnika Handlowego", jakie szykany spotykają detalistów chrześcijan w nabywaniu drożdży ze strony hurtowników Żydów.

Sprzedaż drożdży na prowincji odbywa się za pośrednictwem sklepików, otrzymujących drożdże na zlecenie Zrzeszenia Producentów Drożdży, z najbliżej położonych drożdżowni. Sklepiki te sprzedają drożdże zarówno sklepom detalicznym, jak i wprost konsumentowi. Przytem podkreślić trzeba jeden wprost charakterystyczny szczegół: są one **przeważnie żydowskie.**

Zaopatrywanie w drożdże przez tych „przedstawicieli" Zrzeszenia, w wielu wypadkach jest wprost skandaliczne, jak wynika z przedstawionych redakcji dokumentów i dowodów. W wielu razach nie można otrzymać potrzebnych ilości, lub zamówienia są wykonywane z opóźnieniem, zdarza się też, że wogóle drożdży nie można kupić (w święta żydowskie). W tym stanie rzeczy cały szereg Oddziałów Stowarzyszenia Kupców Polskich, a przedewszystkiem w Zawierciu, w Tomaszowie Mazowieckim, w Brześciu nad Bugiem, w Siedlcach zwróciło się bezpośrednio lub za pośrednictwem centrali, do Zrzeszenia Producentów Drożdży z prośbą o umożliwienie im bezpośredniego nabywania drożdży w ilościach hurtowych (200 kg. i więcej tygodniowo) od wytwórcy na tych samych warunkach, na jakich otrzymują dotychczasowi odbiorcy.

Zrzeszenie Producentów Drożdży we wszystkich wypadkach odpowiedziało odmownie, zasłaniając się rzekomemi trudnościami w powiększaniu ilości dotychczasowych odbiorców. Czyżby miał to być dziedziczny przywilej Żydów?

Obroty giełdy zbożowej

w Bydgoszczy

Niedawno odbyło się Ogólne Zebranie Giełdy Zbożowej w Bydgoszczy. Według przedstawionego sprawozdania za rok ubiegły w porównaniu do r. 1934 obroty giełdy wykazały wzrost o 143.000 ton, osiągając ogólną sumę 656.000 ton różnych towarów o łącznej wartości ca 98 miljonów zł. Największą pozycję zajęły transakcje żytem na 206.000 ton, wartości ca 28 miljonów złotych, następnie jęczmiona na 130.000 ton, wartości ca 20 milj. złotych, pszenicy na 108.000 ton, wartości ca 17 milj. złotych, owsa na 38.000 ton, wartości ca 6 milj. zł. Wszystkie odnośne artykuły wykazały w obrotach znaczny wzrost, podobnie jak i w pozostałych artykułach. Zapoczątkowany w kwietniu rb. wiosenny eksport ziemniaków do Anglji rozwija się zupełnie pomyślnie. Tygodniowo odchodziło do portów brytyjskich po kilka mniejszych statków, obecnie jednak wysyłane są jednorazowo większe partje luzem.

Sprawa sprzedaży tomasyny

W wyniku porozumienia między ministerstwami rolnictwa oraz przemysłu i handlu powstała przy min. rolnictwa stała komisja dla spraw tomasyny w składzie przedstawicieli min. rolnictwa, min. przem. i handlu, państwowego Banku Rolnego, Związku izb i organizacyj rolniczych, Związku izb przemysłowo - handlowych i Zjednoczonych fabryk związków azotowych w Mościcach i Chorzowie.

Pierwsze zebranie komisji już odbyło się. Komisja rozpatrzyła sprawę zapotrzebowania na tomasynę i supertomasynę w sezonie jesiennym br. oraz ustaliła metody rozprowadzenia i cen sprzedażnych tomasyny.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 12 maja

DEWIZY

Holandja 359.70 (sprzedaż 360.42 kupno 358.98); Berlin 213.45 (sprzedaż 213.98 kupno 212.92); Bruksela 90.10 (sprzedaż 90.28, kupno 89.92); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 118.00, kupno 117.42); Helsingfors (sprzedaż 11.66, kupno 11.60); Londyn 26.40 (sprzedaż 26.47, kupno 26.33); Madryt (sprzeda. 72.73, kupno 72.43); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Nowy Jork (kabel) 5.31 i trzy ósme (sprzedaż 5 32 i pięć ósmych, kupno 5.30 i jedna ósma); Oslo 132.50 (sprzedaż 132.83, kupno 132.17); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.08, kupno 34.94); Praga 22.04 (sprzedaż 22.08, kupno 22.00); Stockholm 135.95 (sprzedaż 136.28, kupno 135.62); Zurych 171.95 (sprzedaż 172.29, kupno 171.61); Wiedeń (sprzedaż 100.00, kupno 99.60); Montreal (sprzedaż 5.30 i pół, kupno 5.28); Medjolan (sprzedaż 42.30, kupno 41,80).

WALUTY

Belgi belgijskie (sprzedaż 90.28, kupno 89.85); Dol. St. Zjedn. (sprzedaż 5.32, kupno 5.29); Dol. kanad. (sprzedaż 5.30, kupno 5.26); Floreny holend. (sprzedaż 360.42, kupno 358.70); Franki franc. (sprzedaż 35.08, kupno 34.92); Franki szwajc. (sprzedaż 172.29, kupno 171.45); Funty angielskie (sprzedaż 26.47, kupno 26.31) Guldeny gdańskie (sprzedaż 100.20 kupno 99.80). Korony czecho-słow. (sprzedaż 19.30, kupno 18.90); Korony duńskie (sprzedaż 18.08, kupno 17.10); Korony norweskie (sprzedaż 132.83, kupno 131.85); Korony szwedzkie (sprzedaż 136.28, kupno 135.30); Liry włoskie (sprzedaż 40.00, kupno 37.00); Marki fińskie (sprzedaż 11.66, kupno 11.45); Marki niemieckie (sprzedaż 141.00, kupno 138.00) (srebrne) (sprzedaż 159.00, kupno 154.00); Pesety hiszpańskie (sprzedaż 63.00, kupno 62.00); Szylingi austrjackie (sprzedaż 99,00, kupno 98.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 64.00 (odcinki po 500 dol.) 65.25 (w proc.); 3 proc. pożyczka prem. inwest. I em. 65.75 — 66.00; II em. 65.75 — 66.00; 4 proc. pożyczka prem. inwest .serj. I em. 72.00 — 72.50; II em. 72.00 — 72,50; 4 proc .państwowa pożyczka prem. dolar. 48.50 — 49.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 80.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc obligacje Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowl. Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol funt. 95.00 — 97.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44,00 — 43,50; 4 i pół proc. L. Z. Pozna. ziemst kred. serja K 44,00; 5 proc. L. Z. m. st Warszawy 54,50 — 54,00 — 54.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 53.50; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 47.00; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 37.50 — 38.00; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy 43.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 53.50.

AKCJE

Bank Polski — 104.00; Warsz. Tow. fabr. cukru — 28.50; Węgiel — 15.00; Lilpop — 10.75 — 11.00 — 10.85; Modrzejów — 5.75 — 6.00; Ostrowiec — 35.00, Starachowice — 35.00 — 34.25 — 34.75; Haberbusch — 47.00.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50 — 96.00; 7 proc. poż. śląska 74.00 — 75.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistratu) 72.50 — 73.25; 3 proc. poż. prem. budowlana 26.00 — 26.10; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52.10.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 12 maja

Pszenica jednolita 753 gl. 23.25 — 23.75; Pszenica zbierana 742 gl. 22.75 — 23.25; Żyto I standart 700 gl. 15,00 — 15,25; Żyto I-A standart 710 gl. — — —; Żyto II standart 687 gl. 14,75 — 15,00; Owies I standart 497 gl. 15,75 —16,00; Owies I-A standart 516 gl. 16.00 —16,25; Owies II standart 460 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień browarny 689 gl. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50 — 15.75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15.50; Jęczmień 620. 5 gl. 15,00 — 15,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victorja 30.00—32,00; Wyka 23.00—24.00; Peluszka 23,00—24.00; Seradela podw. czyszczona 26.50 — 27.50; Łubin nieb. 9,50 — 9.75; Łubin żółty 11,25 — 11,75; Rzepak zimowy 42,50 — 43.50; Rzepak zimowy 41,50—42.50; Rzepak letni 41.50 — 42,50; Rzepik letni 42.00 — 43.00;

Ogólny obrót 2040 tonn, w tem żyta 287 tonn. Usposobienie spokojne.

Biernacki skazany na 3 lata
7-my kryminał przywódcy ZZZ.

W dniu 12 bm. w lidzkim sądzie okręgowym ogłoszono wyrok, po 4-dniowej rozprawie, wytoczonej przez prokuraturę współpracownikowi centrali ZZZ w Warszawie, red. „Frontu Robotniczego", Romanowi Biernackiemu, oraz sekretarzowi lidzkiego oddziału ZZZ, Bronisławowi Malewskiemu, oskarżonych o pochwalanie zbrodni stanu i nawoływanie do akcji terorystycznej podczas słynnych strajków w sp. akc. przemysłu gumowego „Ardal" w Lidzie i hutach szklanych „Niemen", dwuch największych przedsiębiorstwach na ziemiach północno-wschodnich.

Do rozprawy wezwano kilkudziesięciu świadków. Oskarżał prokurator Piotrowski, broniła adwokatka Sukiennicka z Wilna.

Sąd skazał Biernackiego na 3 lata więzienia, Malewskiego zaś na 2 lata więzienia.

W motywach wyroku, Biernackiego określono jako niebezpiecznego człowieka dla państwa i organizacji ze względu na swoje wybitne zdolności wrodzone oraz ze względu na swoją działalność polityczną, antypaństwową i kryminalną.

Obrona zapowiedziała apelację.

Specjalne fundusze dla walki
z chorobami zakaźnemi

Związki samorządowe woj. Wileńskiego rozważają zagadnienie utworzenia specjalnych funduszy dla walki z chorobami zakaźnemi.

Najważniejszym celem tej akcji jest przełamanie obaw ludności kierowania chorych zakaźnych do szpitali, w obawie przed kosztami leczenia, do uiszczania których są pociągane rodziny chorych. Chory zakaźny, skierowany z urzędu przez lekarza do szpitala publicznego, leczony jest i będzie bezpłatnie. Koszty leczenia pokrywać będą wydziały powiatowe. (h)

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań i lokali

Na mocy nowej ustawy o ochronie lokatorów, wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali handlowych i przemysłowych, wyłączonych z pod działania ustawy o ochronie lokatorów, może nastąpić: 1) co do mieszkań na dzień 30 czerwca 1936 r., 2) co do lokali przemysłowych i handlowych na dzień 30 września 1936 r.

Jeżeli lokator płacił komorne miesięcznie, wypowiedzenie winno nastąpić w pierwszym wypadku 30 maja na 30 czerwca, w drugim wypadku 30 sierpnia na 30 września. Jeżeli lokator płacił komorne kwartalnie, to wypowiedzenie obowiązywało 30 marca na 30 czerwca, bądź też 30 czerwca na 30 września.

Forma wypowiedzenia winna być pisemna — w wypadku zawarcia pisemnej umowy, ustna — przy ustnej umowie. (h)

ŚWIĘTOKRADZTWO.

ŚWIĘCIANY. W nocy 12 bm. w kościele w Hoduciszkach złodzieje wybili szybę w oknie, przedostali się do wnętrza i skradli monstrancję i puszkę blaszaną do komunikantów, ogólnej wartości zł. 400.

Komunikat

Związek Zawodowy „Praca Polska" zawiadamia swych członków, iż w dniu **14 maja (czwartek), o godz. 19-ej** odbędzie się

ZEBRANIE OGÓLNE.

W programie: referat i sprawy organizacyjne.

Burmistrz Nowogródku zawieszony

NOWOGRÓDEK (Pat). Dowiadujemy się, że burmistrz Nowogródka, Julian Małynicz, decyzją wydziału powiatowego został zawieszony w urzędowaniu. Przyczyną tego ma być wytoczenie śledztwa przez prokuraturę.

Budowa dróg w Nowogródczyźnie

NOWOGRÓDEK. Na roboty drogowe w Nowogródczyźnie wpłynęło w b. m. z Ministerjum Komunikacji 100.000 zł., w tem na budowę dróg państwowych 52.000 zł., reszta zaś na budowę dróg samorządowych i utrzymanie dróg państwowych.

Z Funduszu Pracy wpłynęły na roboty publiczne 2 raty, majowa i czerwcowa — w kwocie zł. 129.000, z czego 43.500 zł. na roboty drogowe, a 85.500 zł. na inne inwestycje.

Wypadł z łodzi i utonął

W dniu wczorajszym, podczas połowu ryb na rzece Mereczance, w okolicach Oran, na oczach kolegów rybaków utonął 47-letni Adam Pietkunis.

Pietkunis, podczas połowu ryb niespodziewanie dostał ataku i wypadł z łodzi do wody. Zanim zarządzono pomoc, nieszczęśliwy rybak znalazł śmierć w nurtach rzeki. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz, w ciągu dnia rozpogodzenia. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.

— **Konsulat łotewski** podaje do wiadomości, że dnia 15 maja konsulat będzie nieczynny spowodu święta.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Remont w szpitalach.** Zgodnie z decyzją Prezydenta m. Wilna z dn. 12 maja wstrzymano przyjęcia chorych na oddział chirurgiczny szpitala św. Jakóba, oraz na oddział położniczo - ginekologiczny szpitala Żydowskiego.

Całkowite unieruchomienie tych oddziałów nastąpi w dn. 20 b. m. i trwać będzie do 25 lipca.

W okresie od 26 lipca do 30 września nastąpi unieruchomienie oddziału położniczo - ginekologicznego w szpitalu św. Jakóba i oddziału chirurgicznego w Szpitalu Żydowskim.

Od 1 lipca do 12 sierpnia nastąpi unieruchomienie oddziału pedjatrycznego w szpitalu św. Jakóba, oraz w czasie od 13 sierpnia do 14 września tegoż oddziału w Szpitalu Żydowskim.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Powołanie do podchorążówek rocznika 1915.** Dowiadujemy się, iż wcielanie do szeregów akademików i absolwentów szkół średnich rocznika 1915 i starszych, niekorzystających z prawa do odroczenia służby wojskowej, przeprowadzone będzie w r.b. w połowie sierpnia r.b. P.K.U. rozsyłać będzie karty powołania akademikom w m. lipcu. (h)

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 20 maja 1936 r. (środa) o godz. 7 wiecz., w razie braku quorum o godz. 8 w Bibljotece Uniwersyteckiej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków (145 zebranie ogólne) z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór delegatów na Doroczne Zebranie Delegatów Kół.
2. Wnioski na Zebranie Delegatów.
3. Wolne wnioski.
4. Sprawozdania z najnowszych czasopism bibljotekarskich.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkolne Koło Szybowcowe w Wilnie** wyświetla w piątek, dn. 15 b. m., o godz. 13-ej, w kinie „Pan" film p.t. „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple w roli głównej. Bilety wstępu po cenie gr. 30, na wszystkie miejsca, można nabywać w kasie kina. Dochód przeznacza się na realizację hasła „Uczmy się latać".

— **Dyrekcja Gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie** (Wielka 58) ogłasza, że egzaminy wstępne do kl. I i II z jęz. francuskim i niemieckim, a do kl. III tylko z jęz. francuskim, oraz do szkoły powszechnej rozpoczną się dnia 22 czerwca, o godz. 8 rano. — Po wakacjach egzaminów wstępnych nie będzie.

Zgłoszenia tak do gimnazjum i szkoły powszechnej, jak i do internatu przyjmuje kancelarja szkolna do dnia 15 czerwca, od godz. 10—12. Opłata za internat w przyszłym roku szkolnym będzie zmniejszona.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie** powiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjalnych i szkoły powszechnej odbędą się w dniu 22 czerwca rb. o godzinie 8-ej rano.

Zapisy do szkół i zgłoszenia kandydatek do egzaminu przyjmuje kancelarja szkolna do dnia 10 czerwca r. b. włącznie.

Przy szkołach pensjonat. Opłata miesięczna zniżona.

Przy dolegliwościach jelitowo-żołądkowych, a zwłaszcza przy wzdęciach w przewodach pokarmowych i procesach gnilnych, stosowanie zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** daje doskonałe wyniki. Zalecana przez lekarzy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Doroczne walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet.** Dnia 18 b. m., o godzinie 6-ej wiecz., w sali przy ul. Mostowej 1 odbędzie się doroczne walne zebranie N. O. K., na którem oprócz sprawozdań z całorocznej pracy p. Gabryela Balicka, przewodnicząca Rady Naczelnej N. O. K. wygłosi referat polityczny p. t „Chwila bieżąca".

— **Dnia 15 maja o godz. 9 rano** w kościele O. O. Misjonarzy ku uczczeniu dnia Imienin naszej zacnej generalnej prezeski Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo p. Zofji Zyndram - Kościałkowskiej, zostanie odprawiona Msza św., na którą zaprasza wszystkich Członków i Sympatyków IV Konferencja.

RÓŻNE.

— **Młodzież Polska z zagranicy,** z Ameryki, Brazylji, Anglji, Czechosłowacji, Holandji, Kanady, Litwy, Łotwy, Niemiec i Rumunji na ręce W. Pana Prezesa całemu Komitetowi przyjęcia Młodzieży Polskiej z Zagranicy w związku z historycznemi uroczystościami w roku 1936 w Wilnie, ku czci Serca Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, — ma zaszczyt złożyć wyrazy szczerego i serdecznego podziękowania za świetną całość organizacyjną gościnnego przyjęcia.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowanie mordercy woźnicy.** W wyniku energicznego dochodzenia, władze bezpieczeństwa publicznego ujęły mordercę Jana Zmitrowicza (woźnicy), niejakiego Albina Sawickiego, z pow. wileńskiego. Sawicki zamordował Zmitrowicza w celach rabunkowych, rabując mu cały towar, wieziony z Wilna. Towar zamierzał spieniężyć, a to celem zebrania gotówki dla adwokata, gdyż niezadługo ma się odbyć proces przeciwko Sawickiemu, oskarżonemu o zabójstwo. (h)

— **Okradzenie delegacji Ziemi Wołyńskiej.** W dniu wczorajszym do domu Nr. 5 przy ul. Tokarskiej, tymczasowej siedziby delegacji Ziemi Wołyńskiej, włamali się złodzieje, którzy skradli kilka płaszczy i papierośnicę srebrną. Powiadomiona policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. (h)

— **Chciała podrzucić 5 dzieci.** Wczoraj koło dworca kolejowego zatrzymano niejaką Michalską, która usiłowała podrzucić 5 dzieci, w wieku od 2 do 6 lat. Michalska pochodzi z prowincji. (h)

Nieznany Kapłan-męczennik

W 3—4 rzędzie od mogiły śp. Adama Piłsudskiego na cmentarzu Rossa jest najskromniejsza mogiłka ocementowana. Napisy zmyły deszcze tak, że odczytać można było wyraz „ksiądz" i parę liter nazwiska. Zacząłem się dowiadywać i dowiedziałem się, że ta ubożuchna mogiłka kryje bohatera z 1863 r.

Zebrane wiadomości przesłałem autorowi działu „Bojownicy kapłani", który łaskawie umieści je w t. III cz. II swej pracy, — i dla archiwum parafji Kliczków Mały k/Sieradza, gdzie je odczytano z ambony.

Niech choć dzisiaj zaszumi nad tobą Nieznany Bohaterze sztandar nasz biało-czerwony, znak i nadzieja wolności religijnej i politycznej, o którą walczyłeś!

Odpis. Do J. E. Ks. Bisk. P. Kubickiego w Sandomierzu. — W dziele „Bojownicy Kapłani" cz. I t. I Str. 539 umieszczono: „125. ks. Walerjan Różycki ur. 1827 r. Zagłoszenie „dwuznacznych" kazań i przyjmowanie u siebie w 1864 r. powstańców ks. W. R., komendarz pow. Kliczków Mały, pow. Sieradzki, gub. Kaliskiej, wysłany na zamieszkanie w Rosji za Nr. 3221 (B. 412) 1865 r."

Dalszy ciąg tej bolesnej historji jest następujący: Męczennik ks. W. R. przebywał na wygnaniu w Kole, gub. Archangielskiej, l. 37. W r. 1902 chory, otrzymał pozwolenie na zamieszkanie w Wilnie, gdzie po kilku miesiącach w ubóstwie i mękach zmarł na raka w hotelu Krakowskim pod opieką pobożnych właścicieli hotelu p. Usewiczów, od potomków których otrzymałem pierwsze wiadomości o ks. W. R. Dysponował go na śmierć śp. prałat X. J. Kurczewski.

Staraniem p. Us., pogrzebany na cmentarzu Rossa, w lewo od wejścia w trzeciw rzędzie od pomników Piłsudskich, i postawiono cementowy pomniczek, na którym napis kazał odnowić niżej podpisany.

Pozostał po nim bilet wizytowy: „Monsignor kanonik ks. Walerjan Różycki. Dr. św. Teologji i Prawa". Mówił zawsze akcentem „królewiackim", nie znosił mowy rosyjskiej.

Metryka pogrzebowa zapisana w kościele św. Jana w Wilnie pod Nr. 1082/1902 brzmi:

Tysiacza diewiatsot wtorogo goda Diekabrja 27 dnia w gor. Wilnie skonczalsia ksiondz Walerjan Ružyckij ot raka żeludka. Bywszyj ssylnyj po posledniemu polskomu miatieżu. 77 let od rodu. Tieło jego po biletu prystawa 6 ucz. g. Winy za Nr. 163 w zakonnyj srok na kładbiszcze Rossa pochoronieno".

Napis obecny na pomniku: „ś.ŧp. męczennik ks. kan. Walerjan Różycki. Dr. św. Teol. i Prawa 1827—1902. Prob. par. Kliczków M. k/Sieradza.

Za r. 1863 na wygnaniu l. ok. 40 nad Lodowatym Oc.

Zm. 27.XII 1902 r. w Wilnie. Pax Tibi!"

„Ssylnyj".

P. G. WODEHOUSE. 10

Dziękuję Jeeves!

— Były koty w mojej sypialni, jednak zdarzenie, które masz na myśli, może być...

— Mniejsza z tem. Niema o czem mówić. Szkoda, że nie widziałeś twarzy ojca, gdy mu to powiedziano. Śmiałabym się, gdyby nas teraz zobaczył. Dopierożby zrobił minę!

Słuchałem, że się tak wyrażę, bez rezonansu. Lubię się śmiać, ale twarz J. Washburna Stokera nigdy mnie nie pobudzała nawet do uśmiechu. Przypominała mi ocean, zapowietrzony korsarzami. W jego obecności nietylko nie mogłem się śmiać, ale jeszcze oblatywał mnie obezwładniający strach.

— Gdyby nas tu zastał na ławce z głowami, nachylonemi ku sobie... Jest przekonany, że ja jeszcze za tobą tęsknię.

— Żartujesz?

— Naprawdę!

— Ależ...

— Możesz mi wierzyć. Gra rolę surowego wiktorjańskiego ojca, który rozdzielił zakochanych i musi czuwać, żeby się znowu nie zeszli. Nie domyśla się, że mój list sprawił ci szaloną radość.

— Paulinko...

— Bądź szczery, chłopcze! Ucieszyłeś się!

— Tegobym nie powiedział.

— Nie potrzebujesz mówić. Ja i tak wiem.

— Do licha, Paulinko! Nie mów tak! Zawsze stawiałem cię bardzo wysoko.

— Stawiałeś mnie wysoko? Skąd to wyrażenie?

— Pewnie od Jeevesa, mego dawnego lokaja. To człowiek z bogatym zasobem wyrażeń.

— To go już niema? Czyżby umarł?

— Opuścił mnie. Nie mógł słuchać mojej muzyki. Przemówiliśmy się i teraz zgodził się do Chuffy'ego.

— Do Chuffy'ego?

— Lorda Chuffnella.

— O!

Zapadło milczenie. Paulina słuchała ptaszków, które sprzeczały się na pobliskiem drzewie.

— Oddawna znasz lorda Chuffnella? — zapytała po chwili.

— O, tak.

— Jesteście wielkimi przyjaciółmi?

— Od serca.

— To dobrze. Liczyłam na to. Chciałam z tobą pomówić o nim. Czy mogę ci zaufać, kochany Bertie?

— Naturalnie.

— Wiedziałem. Jak to dobrze przejść przez narzeczeństwo. Po zerwaniu nabiera się siostrzanych uczuć.

— Paulinko kochana — rzekłem serdecznie — więc uważasz mnie za brata?

— Tak, Bertie. Jak ty się szybko orjentujesz! Chcę cię prosić o braterską przysługę. Opowiedz mi o Marmaduku.

— Nie znam takiego.

— Nie znasz lorda Chuffnella, osiołku?

— To jemu na imię Marmaduk? No, prawdę mówią, że człowiek nie zna drugiej połowy świata. Marmaduk! — zaśmiałem się. — Pamiętam, że w szkole ukrywał się ze swem imieniem.

Paulina skrzywiła się.

— Przecież to śliczne imię!

Spojrzałem na nią przenikliwie. Tego rodzaju stanowisko musiało mieć swoje uzasadnienie. Nikt nie powie, że Marmaduk to śliczne imię, o ile nie ma po temu głębszych powodów. Paulina musiała mieć głębsze powody, o czem świadczyły błyszczące oczy i widzięczne rumieńce.

— Aj! aj! aj! aj!

Przybrała wyzywającą minkę.

— Cicho, cicho, nie udawaj Scherlocka. Nie mam zamiaru robić z tego tajemnicy. Chciałam ci właśnie powiedzieć...

— Kochasz Marmaduka... Ha! Ha! Nie gniewaj się... Kochasz Marmaduka?

— Szaleję za nim.

— Świetnie! Jeżeli to, co mówisz...

— Jak mu się czupryna ślicznie kręci, zwłaszcza z tyłu! Nie ślicznie?

— Mam ważniejsze rzeczy na głowie, niż przypatrywać się jego fryzurze. Ale — co to ja chciałem powiedzieć? — jeżeli go kochasz, to bądź przygotowana na radosną nowinę. Jestem dobrym obserwatorem i gdyśmy przed chwilą rozmawiali o tobie, w oczach jego malował się wyraz cielęcego rozmarzenia, właściwego zakochanym.

Panna wzruszyła niecierpliwie ramionami i w przystępie złego humoru straotowała zgrabną nóżką przechodzącego ścieżką robaka.

— Wiem o tem, ośla głowo! Czy myślisz, że kobieta nie pozna się na zakochaniu?

Przez chwilę nie wiedziałem, co powiedzieć.

— Jeżeli on ciebie kocha i ty jego, to doprawdy nie pojmuję, o co ci chodzi.

— Nie pojmujesz? Zakochany we mnie, ale nie mówi nic.

— Nie oświadcza się?

— Ani myśli.

— Jasna rzecz. W tych sprawach obowiązuje człowieka pewna powściągliwość. Nie mógł jeszcze nic mówić... Poczekaj! Niech znajdzie sposobność. Znacie się dopiero od pięciu dni.

— Mam uczucie, że Marmaduk był królem w Babilonie, a ja chrześcijańską niewolnicą.

— Skąd to przypuszczenie?

— Nie wiem. Przyszło samo.

— Ha, nie mnie o tem sądzić, ale jabym uważał, że to rzecz mocno wątpliwa. Ale ostatecznie czego ode mnie chcesz?

— Jesteś jego przyjacielem. Mógłbyś go ośmielić. Mógłbyś mu dać do zrozumienia, że nie potrzebuje się obawiać kosza...

— Tu nie o kosz idzie, ale o delikatność. Mówiłem ci już, że my, mężczyźni, mamy swoiste zapatrywania na sprawy sercowe. Możemy się zakochać w jednej sekundzie, ale potem wypada nam trochę marudzić. Jako rycerscy kobieciarze, uważamy, że to chamstwo robić gwałt z miłością. Co innego pasażer, wypadający z pociągu na dworcu, żeby połknąć filiżankę rosołu, a co innego...

— Co ty za głupstwa wygadujesz?! Sam oświadczyłeś mi się po dwóch tygodniach znajomości.

— Ja, to co innego. Woostery wogóle mają dziki temperament.

— Doprawdy nie...

— Mów. Słucham obydwoma uszami.

Ale Paulinka skierowała wzrok wbok ode mnie, na południo-wschód. Owróciwszy się, stwierdziłem, że nie jesteśmy sami.

Na ścieżce stał Jeeves w postawie pełnej uszanowania. Jego rzeźbiona twarz jaśniała w słońcu.

(D. c. n.)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. doskonała komedja „Trafika pani generałowej". Ceny propagandowe.

Jutro o godz. 8 w. „Matura". Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś ostatnie przedstawienie „Trafiki pani generałowej" z Bestani i Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Jutrzejsza premjera. Występy Janiny Kulczyckiej.** Jutro po raz pierwszy po powrocie do Wilna Janina Kulczycka wystąpi w swej najlepszej kreacji Soni w słynnej op. Lehara „Carewicz". W roli tytułowej K. Dembowski. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Charakterystyczne tańce rosyjskie w wykonaniu M. Martówny i J. Koplińskiego na tle zespołu baletowego. Przy pulpicie A. Wiliński. Wystawa całkowicie nowa W. Makojnika.

— **Koncert Stanisława Szpinalskiego.** Dnia 19 maja, o godz. 8 m. 15 wiecz., odbędzie się w Teatrze na Pohulance recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. Ceny zwykłe.

Świetny „kawał" i jego skutki

Prasa angielska donosi o niezwykłych objawach choroby mózgowej, której uległa pewna kobieta w Kolumbji Brytyjskiej.

Mieszkanka miasta Victoria, Ms. R. **Wakolin ziewa nieustannie od trzech miesięcy. Chora nie może ani jeść, ani spać, ani nawet mówić. Co kilka sekund następuje nerwowy skurcz mięśni wywołujący ziewanie.**

Lekarze stają bezradni wobec tego zjawiska, dotychczas w historji medycyny niespotykanego. Wszystkie stosowane środki okazały się daremne. Chorą trzeba sztucznie odżywiać.

Najciekawszem w całej historji jest to, że bezpośrednią przyczyną dziwnej choroby pani Wakelin stał się „świetny kawał", opowiedziany jej przed 90 dniami przez męża. Pani Wakelin opanowana paroksyzmem śmiechu, doznała na tym tle zaburzeń nerwowych, które wywołują u niej ziewanie, dochodzące niekiedy do 30 razy na minutę.

Po kilku dniach dziwnej choroby, w czasie której p. Wakelin ani jeść ani spać nie mogła, poddano ją specjalnej kuracji w szpitalu. Stosowane przez lekarzy środki tlenowe, zastrzyki, naświetlania i t. p. nie odniosły narazie skutku. Środki nasenne wywoływały u chorej wrażenie, że jest pogrzebana żywcem. Od kilku dni stan chorej poprawił się nieco. Zdarza się obecnie, że ziewanie zjawia się raz na pół godziny. Największe ukojenie przynoszą chorej gorące napoje, zwłaszcza mleko, czekolada lub herbata.

Z za kotar studjo.

Interesująca muzyka kameralna na fali polskiej.

Dwie audycje muzyki kameralnej we czwartek, dn. 14 maja zwracają uwagę melomana, jedna o godz. 16.15 z płyt, druga o godz. 22.00 w wykonaniu znanych warszawskich artystów. Pierwsza z nich przyniesie utwór współczesny Hiszpana Manuela de Falli — „Concerto", przeznaczone na ciekawy zespół instrumentów, na klawesyn, flet, obój, klarnet, skrzypce i wiolonczelę, oraz utwór młodego polskiego kompozytora, należącego do najbardziej zagranicą znanych kompozytorów z młodego pokolenia, Aleksandra Tansmana „Suitę" — „Divertissement' na również ciekawą obsadę instrumentalną, mianowicie na kwartet fortepianowy. Audycja o godz. 22.00 poświęcona jest wielkiemu genjuszowi muzycznemu W. A. Mozartowi. Seweryn Snieckowski, Lidja Kmitowa, Mieczysław Szaleski i Zofja Adamska wykonają Kwartet Nr. 30 F-Dur na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Kwartet ten stosunkowo mniej znany najszerszym kołom radjosłuchaczy, zainteresuje bezwątpienia wszystkich zwolenników klasycznej muzyki.

Pieśni Moniuszki w radjo.

W ostatnich tygodniach specjalną uwagę zwróciło Polskie Radjo na zorganizowanie audycyj, poświęconych naszemu polskiemu Schubertowi — Stanisławowi Moniuszce. Jeden z tych moniuszkowskich wieczorów odbędzie się 14 b. m. o godz. 21.35. Wykonawcą pieśni będzie znany śpiewak Józef Koroikiewicz.

„Bunt Bajek" Audycja muzyczna.

Ludziom, zwalczającym legendy, bajki, wypowiedziały wojnę znane nam od dzieciństwa postacie z najpopularniejszych bajek, a więc: Królewna ze szklanej góry, Ali-Baba, Czarnoksiężnik, Kopciuszek, Czerwony Kapturek i Guliwer. Postacie te upominają się o prawo do życia, atakując wydawców, którzy półki księgarskie zapełniają książkami o tematach zaczerpniętych z szarego codziennego życia. Oto szkic akcji „Buntu bajek", audycji muzycznej, którą usłyszymy ze Lwowa we czwartek, dnia 14 maja o godz. 20.00.

Wiosna zwierząt w niewoli. Pogadanka dla dzieci.

Wiosna! Ileż radości i kłopotów, ruchu i życia jest wtedy w świecie zwierzęcym! W gniazdkach pisklęta, w norach i legowiskach młode potomstwo. Jakże ta wiosna wygląda wśród zwierząt w niewoli? Opowiedzą dzieciom o niej znany „pan od przyrody" prof. St. Sumiński i p. Jerzy Dylewski, którzy wybiorą się do warszawskiego ogrodu zoologicznego i powtórzą wszystko, co tam zobaczą i usłyszą. Wprawdzie niewola zwierząt w ogrodzie zoologicznym nie jest ciężka, ale mimo przyzwyczajenia i wygody pobyt w nim jest niewolą. Według wieści z ogrodu dzieje się tam obecnie dużo ciekawego, więc i audycja zapowiada się interesująco (14 maja o godz. 16.00).

Przedstawiciele Dyrekcji Pol. Radja w Wilnie.

W dniu 10 b. m. przybyli do Wilna z Warszawy Dyrektor Programowy P. R. p. Piotr Górecki i Sekretarz Generalny P. R. płk. inż. Zygmunt Karaffa-Kreuterkraft, którzy reprezentowali Polskie Radjo na uroczystościach pogrzebowych.

Następnie przedstawiciele Dyrekcji odbyli szereg konferencyj na tematy programowe i organizacyjne w Rozgłośni Wileńskiej, oraz zwiedzili fabrykę „Elektrit", gdzie odbyła się konferencja na temat potanienia sprzętu radjowego i możliwości wyprodukowania taniego odbiornika ludowego.

Dnia 13 b. m. w godzinach popołudniowych Dyrektor Górecki i płk. Karaffa-Kreuterkraft odjechali do Warszawy.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 14 maja.

6.30 Pieśń. Pobudka i gimnastyka. Muzyka z płyt. Dzien. poranny. Giełda rolnicza Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.05 Dzien. południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka popularna. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert muzyki lekkiej. 16.00 Wiosna zwierząt w niewoli, pog. 16.15 Uczmy się słuchać muzyki, koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Samorząd terytorjalny, jego istota i znaczenie. 17.15 Koncert. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital fortepianowy Natalji Weissman - Hublerowej 18.40 Płyty. 19.00 Przegląd litewski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Wspomnienia studenckie, pog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Bunt bajek, audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa, pog. 21.00 Słuch. oryg. „Operacje". 21.35 Nasze pieśni. 22.00 A. W. Mozart Kwartet Nr. 30. 22.30 Płyty. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

HELIOS PREMJERA.
Najnowszy Polski film muzyczny
STRASZNY DWÓR
Osnuty na tle nieśmiertelnej opery Stanisława Moniuszki
Obsada: L. Szczepańska, H. Grassówna, M. Ćwiklińska, Witold Conti, Mar Maszyński, S. Sielański, Orwid. Kier. muzyczny Adam Wieniawski.
Balet Opery Warszawskiej. Nad program: Atrakcje i aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

Wszelkie zalety kawy prawdziwej posiada ZBOŻÓWKA „STOWINKOL" jest smaczna, od żywcza i tania. Żądajcie w sklepach ZBOŻÓWKI „STOWINKOL"

NASIONA
WSZYSTKO DLA SADU
WSZYSTKO DLA OGRODU
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, ZAWALNA 28, TEL. 21-48.
wł. JAN KRYWKO
Porady fachowe bezpłatnie. Wypożyczalnia opryskiwaczy.
NASIONA

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI
Już otwarta Kawiarnia-Restauracja
Polecamy: świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje. Kuchnia pod nowem Kierownictwem znanych sił fachowych. Przyjmujemy zamówienia zbiorowe dla wycieczek—specjalny rabat. W dnie przedświąteczne i świąt. koncert doborowej orkiestry.
USŁUGA SZYBKA i UPRZEJMA
CENY NISKIE
DYLLOWIE

POGRATULOWAĆ PANU! CZEGO? ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.
Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy
F. RYMASZEWSKIEGO
MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

Gitta ALPAR i GUSTAV FROELICH w przepięknej operetce filmowej p. t. „JULIKA"
WKRÓTCE.

PAN Shirley OSTATNI DZIEŃ TEMPLE
w filmie „Złotowłosy brzdąc"
Cudowny nadprogram.

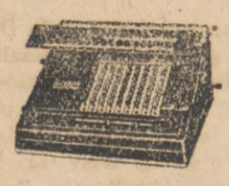
ARCHIMEDES
NAJDOSKONALSZE MASZYNY RACHUJĄCE RĘCZNE i ELEKTRYCZNE
GEN. REPR.
G. GERLACH WARSZAWA Ossolińskich 4

POLSKIE Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9
Pierwszorzędna polska komedja, rozśmieszająca wszystkich do łez p. t.:
„Nie miała baba kłopotu"
W rolach głównych asy ekranów polskich: Gilewska, Walter, Znicz, Sielański, Zacharewicz i inni. — Nadprogram: atrakcje dźwiękowe.

Jan Pawlak
Ś-to JAŃSKA 6
Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.
Wszelkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

WŁODZIMIERZ PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11—55
SUKNA
FUTRA
BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

ZAKŁAD KRAWIECKI W. DOWGIAŁŁO
św. Jańska 6, tel. 2235
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

ZAWIADAMIAMY,
że dotychczasowa Spółdz. Hurtownia Detal. Kupców i Przemysł. Chrześcijan przeszła w stan likwidacji, a na jej miejsce została zawiązana spółka p. f. „Hurtownia Kupców i Przemysł. Chrześcijan sp. z o. o."
Wilno, Ostrobramska 25, tel. 10—17
która prowadzi HURTOWĄ SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH w WILNIE i na prowincji
Zarząd Spółki tworzą:
Maksymiljan Błażejewski, Dominik Szczuka i Feliks Żebrowski.

WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY BUDZIKI.
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.-
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

PAMIĄTKI z WILNA!
FOTOGRAFJE MAUZOLEUM.
Albumy regjonalne, obrazki na szkle z widok. Wilna, oraz wiele upominków z Wilna.
Przewodniki. Plany.
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 5 Tel. 372

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE"
ul. WIELKA 14
Codziennie świeże zdrowe i smaczne. Śniadania obiady i kolacje
CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

LETNISKO,

niedaleko Wilna, tuż las sosnowy i Zielone jeziora, komunikacja autobusowa, produkty na miejscu — 1, 2 i 3 pokoje, po 50 gr. dziennie; na miejscu dobra kucharka. Dowiedzieć się: Mickiewicza 19—8, od 9—11 i 3—5. 842—1

MIESZKANIA i POKOJE

DO WYNAJĘCIA mieszkanie na piętrze. 3 pokoje, świeżo odnowione. Zamkowa 7.

MIESZKANIE 2 pokojowe, z kuchnią i elektrycznością, zaraz do wynajęcia. Ul. Piłsudskiego 29.

MIESZKANIA 2-u i 3-ch pokojowe słoneczne, ładne i w zdrowej dzielnicy do wynaj. Antokolska 35 827

MIESZKANIA do wynajęcia 3—4 pokojowe z wygodami. Jakóba Jasińskiego d. 7. 844—1

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAWIARNIĘ-SODOWIARNIĘ, z powodu wyjazdu, sprzedam. Adres w Admin. „Dz. Wil."

DO SPRZEDANIA psy-wyżły, 2 „pointery" i 1 seter-laweret. Sołtańska 26. 846—2

LETNISKA

DRUSKIENIKI HOTEL EUROPEJSKI Pens. Z. Glińskiej czynny od 15 maja. Od 6 zł. dziennie. 821—1

BARDZO ŁADNA posesja z 2 domami, z dużym owocowym ogrodem, z powodu wyjazdu, do sprzedania od zaraz. Ul. Popowska 26 m. 7. Tamże sprzedaje się pies - wilk rasowy.

DOM sprzedam, 16 mieszk., sklep spoż., garaż, dochód pewny 12 proc., cena 48 tys. zł. Antokolska 35, m. 14.

DZIERŻAWY

WYDZIERŻAWIĘ dom z ogrodem w majątku; oddzielnie wydzierżawię dobrą łąkę, tamże sprzedaję ziemię. Na miejscu kościół, poczta, szosa, dojazd z Wilna autobusem, godzina drogi. Wilno, Zamkowa 12 m. 4, Różańska. 58—1

LEKARZE

AKUSZERKA W. SMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

PRACA POSZUKIW.

INTELIGENTNA wdowa, samotna, wiek średni, poszukuje posady gospodyni, dobrze znająca kuchnię, hodowlę drobiu, chętnie na probostwo; dobre referencje. Mostowa 9—11, od g. 9—12 i od 2—4. 835—1

KOBIETA w starszym wieku chciałaby pilnować mieszkania przez lato, chociażby za małe wynagrodzenie. Adres w Admin. „Dz. Wil."

POSZUKUJĘ PRACY biurowej, mogę prowadzić korespondencję w językach: polskim, francuskim i rosyjskim. Kaucja 3.000 zł. Oferty do Admin. „Dz. Wil." pod J. T. 836—1

MŁODA, zdrowa, czysta kobieta poszukuje posługi z praniem bielizny lub bez, w dobrym domu chrześcijańskim. Krakowska 7, m. 9.

ZA MIESZKANIE może gotować obiady albo dopatrzyć dziecka osoba w starszym wieku. Moniuszki 31, G. A.

RÓŻNE

SIOSTRA — pielęgniarka: bańki, zastrzyki, masaż, kateteryzacja — przyjmuje dyżury do chorych. Wilno, Kalwaryjska Nr. 12, m. 2, Kreniowa.

ZGUBY

ZGUBIONO książkę wojskową, dowód osob., legit. Pofr. Pracy oraz materjał Akwiz. na imię Dudańca Jana, zam. przy ul. Pionierskiej 5, m. 7 — unieważnia się.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Wilno m. Nr. 1113, na imię Stanisława Kaczyńskiego, zam. Wilno, ul. Stara 28—3 — unieważnia się.

POMÓŻMY BLIŹNIM

XIII KONFERENCJA Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo prosi litościwe serca o ofiary dla maturzystki na opłacenie kursów maturalnych. Administracja „Dziennika Wil." dla maturzystki XIII Kont.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. Wróblewskich